

GAZETA
BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 250 (352) Białystok, sobota-niedziela 18-19 października 1952 r. A Cena 15 gr.

Plenum Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
dokonało wyboru organów wykonawczych KC

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi:

Dnia 16 października 1952 roku odbyło się plenum nowo wybranego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Plenum dokonało wyboru Prezydium KC, Sekretariatu KC oraz zatwierdziło przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR.

(Szczegóły na str. 2)

Kto stałe w szeregach
Frontu Narodowe-
go, kto wzmacnia jego
jedność i przyczynia się
do osiągnięcia jego wiel-
kich i sprawiedliwych
celów — jest patriotą.

Kto jedność narodu
świadomie rozbija
— jest wrogiem.

(Z Programu Wyborczego
Frontu Narodowego)Oddając swój głos na listę Frontu Narodowego —
głosujesz na szczęśliwą przyszłość całego narodu

NIE ZAWIEDZIEMY ZAUFANIA TOWARZYSZA STALINA

Przemówienie ukochanego wodza mas pracujących
stało się orężem agitatorów Frontu Narodowego

Przemówienie tow. Stalina
wygłoszone na XIX Zjeździe
Komunistycznej Partii Związ-
ku Radzieckiego jest żywo o-
mawiane przez wszystkich ak-
tywistów partyjnych i bez-
partyjnych, biorących udział
w akcji wyborczej do Sej-
mu Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej.

Przemówienie tow. Stalina
dodało bodźca naszym akty-
wistom partyjnym i bezpar-
tyjnym do jeszcze intensywniejszej

pracy nad uświada-
nianiem obywateli o jedynie
słusznym programie wyb-
orczym Frontu Narodowego.

Ob. Czudzinowicz z Okręgo-
wej Komisji Wyborczej nr 32
w Białymstoku zapoznał się z
przemówieniem tow. Stalina
w prasie.

„Tow. Stalin stwierdził w
swoim przemówieniu — mó-
wi on — że łatwiej będzie par-
tiom komunistycznym, które
nie przejęły jeszcze władzy

walczyć o zwycięstwo, mając
przed oczyma takie przykła-
dy walki i sukcesów jakie ist-
nieją w Związku Radzieckim
i w krajach ludowo - demo-
kratycznych, a więc i u nas.

Uważam, że naszym zad-
aniem jest dostarczyć tym par-
tiom jeszcze więcej takich przy-
kładów. Najlepszym z nich w
obecnej chwili jest jednomyśl-
ne głosowanie na listę kan-
dydatów Frontu Narodowego.

Głosowanie na listę Frontu
Narodowego gwarantuje nam
bowiem pokój, niezawisłość
ludowej Ojczyzny i osiągnię-
cie dobrobytu polskich mas
pracujących”.

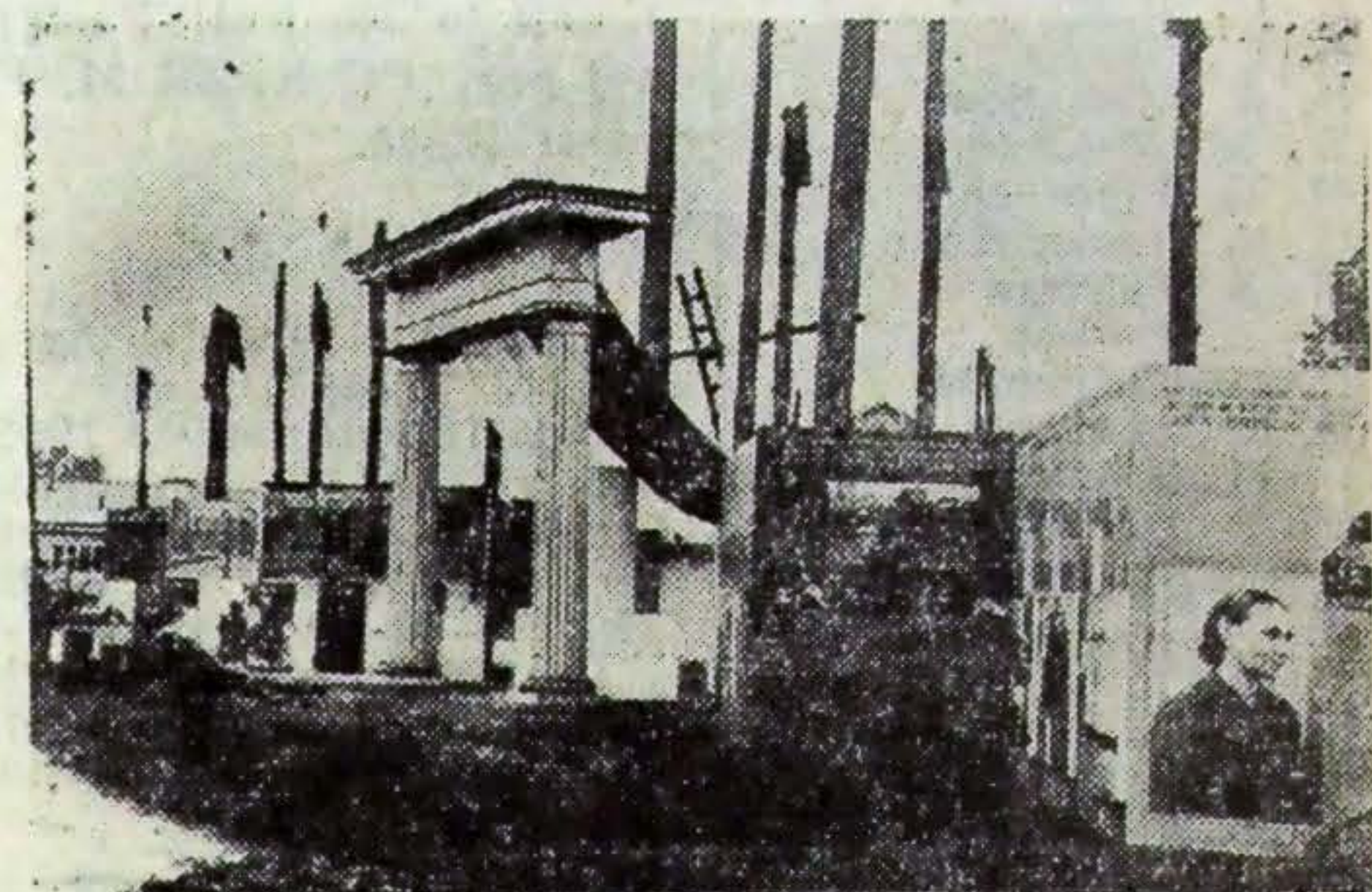
Podobnie mówi po zapo-
znaniu się z treścią przemówie-
nia tow. Stalina agitator ob-
wodowego Komitetu Frontu
Narodowego Nr 114 w Biał-
ymstoku M. Kacew.

— Tow. Stalin nazwał Pol-
ską Rzeczpospolitą Ludową
„brygadą szturmową” w walce
o pokój, postęp i socjalizm.
Nie możemy zawieść zaufania
tow. Stalina. Musimy walczyć
o to, żeby nasza „brygada
szturmowa” była coraz moc-
niejsza, a walczyć musimy o
to naszą pracę przy warszta-
cie produkcyjnym, na roli, w
urzędzie i w szkole. Dopiero
wspólna walka całego narodu
pozwoli nam zbudować Pol-
ską silną — ważne ogniwo w
światowym obozie obrońców
pokoju.

Ja ze swej strony jako agi-
tator Frontu Narodowego bę-
dę tłumaczył ludziom znacze-
nie naszej walki, aby zjednać
dla niej wszystkich tych, któ-
ry

stoją jeszcze na uboczu,
nieświadomi historycznych
zadań narodu polskiego. Bę-
dę walczył o to, a w mojej
walce pomocne mi będzie
przemówienie tow. Stalina,
wygłoszone na XIX Zjeździe
Komunistycznej Partii Związ-
ku Radzieckiego.

(sg)

Wystawa obok Dworca Centralnego w Białymstoku. Są na niej
sylwetki kandydatów woj. białostockiego na posłów oraz plan-
sze i wykresy z życia naszego kraju.KOMITET FRONTU NARODOWEGO PRACUJE
DLA SIŁY I DOBROBYTU LUDOWEJ OJCZYZNY

Agitator przyjacielem i doradcą człowieka

W walce z wrogią plotką krzepnie jedność narodu

Agitatorzy obwodowych
komitetów wyborczych Fron-
tu Narodowego docierają nie
ustannie do mieszkańców
Białegostoku, wyjaśniając im
demokratyczność naszej or-
dynacji wyborczej, techni-
kę głosowania oraz szere-
g innych zagadnień, nurtują-
cych obywateli w przededniu
wyborów.

Działalność agitatorów na-
potyka jednak na duże trud-
ności i wymaga gruntownej
znajomości zagadnień wybor-
czych. Agitatorzy bowiem w
swejej pracy stykają się zaró-
wno z obywatelami nieświad-
domymi jak i z wrogami
klasowymi i stanymi przez
nich plotkami. Zadaniem ich
polega więc z jednej strony
na wyjaśnieniu obywatelom
wszystkich niejasności, zwi-
ązanych z wyborami, a z dru-
giej, na obnażeniu i pokaza-
niu w całej nagości bezcel-
nych kłamstw i oszczerstw
sianych przez wroga.

DZIELNI AGITATORZY

Agitatorzy na ogół wywią-
zują się ze swoich zadań. Za
przykład niech posłuży dzia-
łalność Obwodowego Komite-
tu Wyborczego Frontu Naro-
dowego nr 95 przy ul. Je-
siennej 8 w Białymstoku.

Mikołaja Czudzinowicza z
Huty Szkła pytano m. in. o
to, dlaczego głosujemy na
jedną listę. Odpowiedź jego
była całkowicie wyczerpują-
ca. Czudzinowicz w swym
wyjaśnieniu wyszedł od tego,
że — Polska ma tylko dwie
drogi, po których może kro-
czyć dalej, co wykazał na
wielu przykładach.

„Jedną drogą to dalsze u-
przemysłowanie kraju — mó-
wił Czudzinowicz — nieustan-
ne umacnianie siły gospodar-

czej, a tym samym i obron-
nej kraju, aby wróg nie
osiągnął się napaść na naszą
Ojczyznę. Umocnienie przy-
jaźni ze Związkiem Radzie-
ckim i krajami demokrat-
ycznymi. Stawianie na grani-
ce pokoju na Odrze i Nysie.
Stawianie na sojuszu robotni-
czo - chłopski — na jedność
narodu. Stawianie na prze-
kreślenie planów podlegaczy
wojennych — na walkę o
pokój na całym świecie.

A druga: to zaprzestanie
budownictwa w kraju. Za-
miast polepszenia warunków
materiałnych i mieszkani-
owych mas pracujących, spy-
chanie społeczeństwa do nę-
dzy. Zamknięcie drogi do
oświaty, kumanie się z impe-
rialistami, oddanie z powro-
tem kapitalistom fabryk, ob-
szarnikom folwarków, zrze-
czenie się prastarych ziem
plastowskich nad Odrą i Ny-
są. Rozbijanie jedności mi-
ralno-politycznej narodu —
jednym słowem to droga woj-
ny.

Oto dwie drogi do wybo-
ru dla naszego narodu — dro-
ga umocnienia władzy ludo-
wej, po której idziemy, i dro-
ga zdrady narodowej, na któ-
rą próbują nas wprowadzić
zdracę Ojczyzny. Znajac te
dwie drogi, żaden Polak —
patriota nie wybierze tej dru-
giej drogi, a mało tego, każ-
dy Polak — patriota leżący
zatknięty się ze stawianiem na
drugą drogę pozna odrazu,
że ma do czynienia z propa-
gandą wojny — i będzie de-
maskował tych, którzy głoszą
takie brednie.”

Na przykładzie tych dwóch
dróg narodu polskiego Czud-
zinowicz wyjaśnił, że nie
może być w naszej ludowej
Ojczyźnie dwóch, czy więcej
list wyborczych, że może być
tylko jedna lista.

Agitator z tego samego za-
kładu pracy ob. Czudzinowicz
— Antoni Błukowski spotkał
się z pytaniem tego rodzaju:
„Dlaczego na liście wybor-
czej znajdują się kandydaci
na posłów i kandydaci na za-
stępów posłów”. Odpowie-
dzią pokrótkę, że muszą być
zastrzeżeni, gdyż na wypadek
choroby, śmierci, czy odwoła-
nia rosła pozostałoby w sei-
mie wolne miejsce aż do na-
stępnych wyborów i okręg,
który wysunął zmarłego w
(Ciąg dalszy na str. 2)

W ODPOWIEDZI NA WEZWANIE ROSZARNI

Zaciągamy „Warty Wyborcze“

Wzmoczoną bitwą o przed-
terminowe wykonanie planu
odpowiedziała załoga Pań-
stwowej Kafilarni Nr 1 w Biał-
ymstoku na wezwanie rzuc-
ne przez załogę roszarni na
Wysokim Stoczku — zaciąg-
ając „Warty Wyborcze“ w
dniu 17 bm.

O godzinie czternastej wy-
łączono głośnik i przerwano
pracę w kafilarni. Przewodni-
czący rady zakładowej ALE-
KSANDER TROCHIMOWICZ
przeczytał na głos nota-
tkę z „Gazety Białostockiej“
o zaciąganiu „WART
WYBORCZYCH“ przez załogę
roszarni i powiedział:

— Uważam, że nie pozosta-
niemy w tyle. Wykonaliśmy
plan za I półrocze w 120
proc., a za III kwartał osią-
gnęliśmy 125 proc. i możemy
dać z siebie jeszcze więcej.

— No jak — odezwała się
kierownik kafilarni tow. TA-
TIANA HAJDUKIEWICZ —
zaciągamy warty?

— Zaciągamy! — odpowia-
dają chórem robotnicy.

— Ja zobowiązuję się —
mówi uroczystie tow. ALE-
KSANDER SAWICKI — wy-
konywać do dnia wyborów
175 proc. swojego planu.

— A ja — podchwytuje ob.

WŁODZIMIERZ DALISIE-
WICZ — będą wykonywał
165 proc. normy do 26 bm.

Padają kolejne głosy w
zobowiązaniach:

WŁADYSŁAW GORSKI
wyprodukuję 100 kafil ponad
plan, ANTONI ZIELINSKI
— 100 kafil, BOLESŁAW
KISIEL — 100 kafil, ZYG-
MUNT RUDZKI będzie wy-
konywał 200 proc. normy,
brygada koblecka pod kierow-
nictwem OLGII BOROWIK
zobowiązała się do dnia 26
bm, załadować i rozładować
ponad plan 1 piec (t.j. 3.500
sztuk kafil), a kierownik ka-
filarni tow. HAJDUKIEWICZ
pomocze w pracy przy dodat-
kowym wypale itd, itd.

— Zobowiązania te wyko-
namy — mówi na zakończe-
nie Trochimowicz — bo
CHCEMY POJŚĆ DO URN
WYBORCZYCH Z OSIĄG-
NIĘCIAMI, BY ZADOKU-
MENTOWAĆ, ŻE MY, RO-
BOTNICY, KOCHAMY NA-
SZYCH KANDYDATÓW, Z
KTÓRYMI WSPÓLNIE BĘ-
DZIEMY BUDOWAĆ NA-
SZĄ OJCZYZNĘ I DLATE-
GO GŁOSUJEMY NA NICH
ZWIĘKSZONYM CZYNEM
PRODUKCYJNYM I KART-
KĄ WYBORCZĄ. (zb)

Stajemy na apel ZMP

Pierwsi z powiatu augustowskiego

Poważnym zagadnieniem rozwo-
ju naszej gospodarki jest rozbu-
dowa przemysłu ciężkiego, który
zaopatrzy kraj w maszyny, pro-
dukowane według najnowszych
wzorów techniki.

I tutaj stałe przed młodzieżą
wielkie zadanie zawarte w wezwa-
niu: „Wstępujcie w szeregi
górników i hutników — przodu-
cie swoją pracę w hutach i ko-
palniach... 11 października mło-
dzież polska z uwagą czytała apel
Zarządu Głównego ZMP. Chłopcy
i dziewczęta wzięli sobie gorąco
do serca słowa: „Pracujcie z mag-
dami, których stać tylko na bia-
łostockiej Ojczyźnie potrzebni są
ludzie odważni, którzy nie lekają
się niewygod i gotowi są pójść
tam, gdzie toczy się decydująca
bitwa, tam, gdzie wstrząsają się
losy całej walki. Węgiel, stal —
oto główne odcinki boju”.

Dwa ZMP-owcy z powiatu au-
gustowskiego — EDMUND SZCZE-
PAŃSKI i STANISŁAW JABŁOŃ-
SKI w rozmowie z przewodniczą-
cym Zarządu Powiatowego ZMP
tow. Zonem, pytali się z cieka-
wością o wszystko co dotyczyło
ich przyszłej pracy, ich przyszłej

pracy? Tak. ZMP-owcy Szczepań-
ski i Jabłoński postanowili, jako
pierwsi z pow. augustowskiego,
wstąpić w szeregi górników.

Karty zgłoszeniowe do Zaciągu
pionierskiego są już wyp. Imiona.
Śmiała ręką podpisał pod nimi
swe imiona i nazwiska.

Obaj wiedzą dobrze, że każda
wydobyta tona węgla to cios w
podżegaczkę wojennych, to cios w
tych, którzy pragną rządów kap-
italistów, obszarników i kulactwa.
Stanisław Szczepański wypowia-
dając kartę zgłoszeniową powie-
dział: „CIESZĘ SIĘ, ŻE ZDO-
BĘ TAKI ZAWÓD, W KTO-
RYM BĘDĘ WŁAŚNIE TE TONY
WĘGLA WYDOBYWAŁ. NA-
PRZEMÓW WROGIEM KNO-
WNIOM IMPERIALISTÓW. WIE-
RZE, ŻE SPOTYKAĆ BĘDĘ W
NASZYM SZKOLE GÓRNICZEJ
CORAZ WIĘCEJ MŁODZIEŻY Z
NASZEGO POWIATU, Z NASZE-
GO WOJEWÓDZTWA I TAK
GROMADNIE BĘDZIEMY KAŻ-
DEGO DNIA WYKUPAĆ W WĘ-
GLU NASZĄ WIELKĄ PRZYSZ-
ŁOŚĆ”.

Hieronim Gał
instruktor ZW ZMP.Wybory prawdziwie
demokratyczne

Już tylko 8 dni pozostało do historycznego
dnia 26 października, w którym to, w praw-
dziwie demokratycznych wyborach złożymy
do urn wyborczych swe głosy na naszych
przedstawicieli — posłów do Sejmu Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 80 Konstytucji Polskiej Rzeczypospoli-
tej Ludowej mówi: „Wybory do Sejmu oraz
do rad narodowych są powszechne, równe,
bezpłatne i odbywają się w głosowaniu
tajnym”.

Co oznaczają te cztery przymiotniki naszych
demokratycznych wyborów?

Mówią one, że w dniu wyborów spotkamy
się w lokalach komisji wyborczych wszyscy —
mężczyźni i kobiety od lat 18 posiadający pra-
wo głosowania. Nie dzieli nas bowiem tak jak
w Polsce sanacyjnej i tak, jak obecnie w kra-
jach kapitalistycznych przynależność narodo-
wa i rasowa, płeć, wyznanie, wykształcenie,
pochodzenie społeczne, zawód czy stan maj-
tkowy. Nie zamyka nam drogi do urn jak w
krajach kapitalistycznych burżuazyjne prawo
określonego czasu zamieszkania w obwodzie
głosowania.

Nie będą rzecz zrozumiała, głosować jedy-
nie niepełnoletni, chorzy umysłowo oraz po-
zbawieni na podstawie wyroku sądowego praw
publicznych i obywatelskich praw honorowych.
Poza nimi pójść do urn wyborczych w swoich
obwodach wszyscy obywatele.

Pójdiesz więc do urny wyborczej młoda
kaczka z Zakładów Włókienniczych w Wasil-
kowie, młody robotnik budujący wspaniałe
osiedle ZOR w Białymstoku, żołnierzu odby-
wający na terenie naszego województwa za-
szczytną służbę w Ludowym Wojsku Polskim.

Pójdiesz do urny wyborczej wraz ze swym
profesorem, kolego studiującym w Akademii
Medycznej. Pójdziemy wszyscy — starzy i
młodzi, mężczyźni i kobiety, bowiem mamy
prawo i obowiązek współdecydowania o lo-
sach naszej ludowej Ojczyzny.

Złożymy swe głosy. Równe głosy równych
ludzi. Równy wagi będzie więc twój głos ma-
lorolny chłopie ze wsi białostockiej i głos in-
żyniera, głos lekarza i ekspedientki z PDT.
Równy głos mieszkańców białostockiego, etc-
kiego czy łomżyńskiego okręgu.

A przypomnij sobie niesprawiedliwość ordy-
nacji wyborczej w Polsce sanacyjnej: gdy w
Warszawie na jeden mandat w zamożnej
dzielnicy wystarczało kilka tysięcy głosów, to
w okręgach o przewadze ludności białoruskiej
czy ukraińskiej liczba ta sięgała 100 tysięcy
głosów.

A przypomnij sobie „tajność” wyborów za
rządów sanacyjnych. Pamiętasz terror policji,
aresztowania, unieważnianie głosów i sztucz-
ki przy urnach, gdy chłopcy i robotnicy „wy-
bierali” na posłów swoich wrogów ze sfer ka-
pitalistyczno-obszarniczych.

Takie wybory są dzisiaj dla nas tylko złym
wspomnieniem.

Za kilka dni zjednoczeni we Froncie Naro-
dowym, pewni swych kandydatów, zapoznani
z ich pochodzeniem i działalnością, w trosce
o przyszłość naszej Ojczyzny oddamy swe gło-
sy w prawdziwie demokratycznych wyborach
do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
(R.K.)

Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dokonało wyboru organów wykonawczych KC

Jak już donosiliśmy na str. 1, dnia 16 października 1952 roku odbyło się Plenum nowo wybranego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

1. Plenum dokonało wyboru Prezydium KC w następującym składzie:

J. W. Stalin
W. M. Andrianow
A. B. Aristow
L. P. Beria
N. A. Bulganin
K. J. Woroszyłow
S. D. Ignatiew
L. M. Kaganowicz
D. S. Korotczenko
W. W. Kuzniecowa
O. W. Kuusinen
G. M. Malenkow
W. A. Małyszew
L. G. Mielnikow
A. I. Mikołaj
N. A. Michajłow
W. M. Mołotow
M. G. Pierwuchin
P. K. Ponomarenko
M. Z. Saburaw
M. A. Susłow
N. S. Chruszczow
D. I. Czesnokow
N. M. Szewnik
M. F. Szkiłatow.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW PREZYDIUM:

L. I. Breżniew
A. J. Wyszyński
A. G. Zwierlew

N. G. Ignatow
I. G. Kabanow
A. N. Kosygin
N. S. Patoliczew
N. M. Plegow
A. M. Puzanow
I. F. Tewoslan
P. F. Judin

2. Plenum dokonało wyboru Sekretariatu KC w następującym składzie:

J. W. Stalin
A. B. Aristow
L. I. Breżniew
N. G. Ignatow
G. M. Malenkow
N. A. Michajłow
N. M. Plegow
P. K. Ponomarenko
M. A. Susłow
N. S. Chruszczow.

3. Plenum KC zatwierdziło na przewodniczącego Komitetu Kontroli Partijnej przy KC KPZR M. F. Szkiłatowa.

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi: Dnia 16 października 1952 roku odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Centralna Komisja Rewizyjna wybrała na przewodniczącego komisji P. G. Moskałowa.

Dla poparcia programu Frontu Narodowego Około 6 tys. cegieł w ciągu godziny układają murarze w Elku

W odpowiedzi na apel murarza Edmunda Lacha, który wezwał murarzy by czynem produkcyjnym poparli program wyborczy Frontu Narodowego 5 „trójek” murarskich z ZBW w Elku znacznie zwiększyły swą wydajność pracy. Największe sukcesy uzyskała „trójka” murarza Grzebienińskiego, I podręcznego Mil-

lera i II podręcznego Kalinowskiego układając 15. X. w ciągu 5 godzin 24.591 sztuk cegieł, 16. X. w ciągu 3 i pół godziny 23.501 i 17. X. w ciągu 4 godzin 20 minut 30.488 sztuk cegieł. „Trójka” ta zwiększyła w ostatnich trzech dniach swą wydajność pracy blisko dwukrotnie. Współzawodnictwo „trójek” trwa nadal. (St. M.)

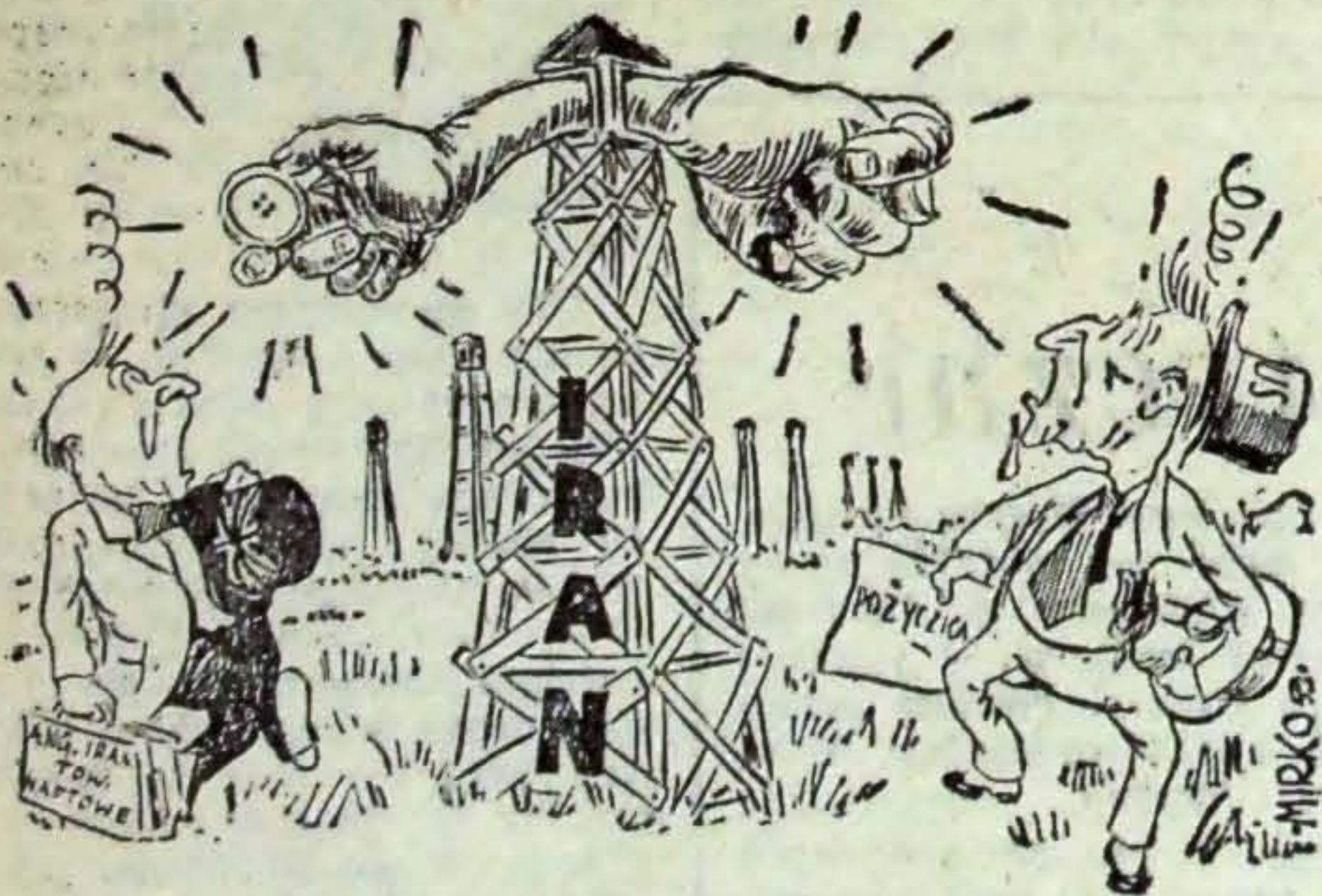
WYNIKI KONFLIKTU NAFTOWEGO

Premier Iranu zapowiedział zerwanie stosunków z Anglią

Anglicy nie chcą zapłacić 49 milionów funtów

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutera, w nocy wręczono 14 października premierowi Mossadikowi rząd angielski odrzuca żądanie Iranu wypłaty 49 milionów funtów oraz odmawia wysłania misji do Teheranu w celu rozpoczęcia rokowań o

rozwiązanie anglo-irańskiego konfliktu naftowego. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier Mossadik w przemówieniu radiowym oświadczył 16 października, że Iran zmuszony jest zerwać stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią.



Niespodzianka...

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sprawa amerykańskiej dywersji przeciwko krajom obozu pokoju na porządku dziennym obrad ONZ

Jednomysłne zatwierdzenie wniosku Czechosłowacji

NOWY JORK — Dnia 15 października odbyło się posiedzenie Komisji Ogólnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Komisja rozpatrywała projekt porządku dziennego bieżącej sesji Zgromadzenia.

Komisja Ogólna zatwierdziła jednogłośnie wpisanie na porządek dzienny wniosku Czechosłowacji, dotyczącego mieszania się USA w wewnętrzne sprawy innych

państw droga organizowania działalności wywrotowej i szpiegowstwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chinom, Czechosłowacji i innym krajom demokracji ludowej. Delegat czechosłowacki Jiri Nosek uzasadniając swój wniosek przypomniał, że w roku ubiegłym Kongres USA wyasygnował znaczne sumy pieniężne na akcję szpiegowstwa i dywersyjną przeciwko krajom obozu pokoju.

Agitator przyjacielem i doradcą człowieka

W walce z wroga plotką krzepnie jedność narodu

(Dokończenie ze str. 1)

czasie kandydacji, czy odwołanego posła nie byłby w Sejmie reprezentowany.

W WALCE Z PLOTKĄ WROGA

O ile jednak wymienieni agitatorzy spotkali się na ogół ze zrozumieniem u wyborców, to coś wręcz przeciwnego spotkało dwójkę agitatorów z tego samego Komitetu: Ninę Mikitowicz i Mikołaja Danilczuka. W swych wędrowkach od mieszkań do mieszkań odwiedziła Annę Nikieluk, zamieszkałą przy ul. Dąbrowskiej 11.

Na pytanie co sądzi o kandydatach na posłów z naszego okręgu ob. Nikieluk odpowiedziała bez większych wstępów, bo „kandydaci są nieodpowiedni, że to robotnicy biedni jak ona, a przez to samo nie jej nie dadzą”.

Agitatorzy szybko zorientowali się o co chodzi, zwłaszcza gdy ob. Nikieluk wyznała, że nie o kandydatach nie czytała, gdyż jest... analfabeta.

Przypomnijmy sobie jakich kandydatów na posłów wytypował okręg białostocki: Jerzy Sztachelski — minister Zdrowia, Eugenja Krassowska — wiceminister Szkolnictwa Wyższego, Jadwiga Zubrycka — przewodnicząca Prezydium MRN w Białymstoku, Tadeusz Czystohorski — kierownik Zakładu Chemii Fizjologicznej i Ogólnej Akademii Medycznej w Białymstoku i Mikołaj Iwanow — przodownik pracy z Fabryki

Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku oraz kandydaci na zastępców posłów: Wacław Pyrko — zasłużony działacz robotniczy i Mikołaj Kuć — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku. Kandydują więc przedstawiciele całego narodu, który pod kierownictwem klasy robotniczej potrafił dać ludziom pracy największy skarb — pracę i pokój.

Komu zatem zależało na puszczaniu takiej plotki i co miało na celu jej propagatorzy? Tu dochodzimy do sedna sprawy. Plotka mówi o „biednych” robotnikach, a więc musiał ją sfabrykować ktoś „bogaty”. Potwierdza to dalsza część plotki, że „biedni robotnicy nie nie będą mogli dać takim jak ob. Nikieluk”, a więc mogą jej „dać” tylko „bogaci”.

Nie trudno już odgadnąć o kogo tu chodzi. Każdy się domyśli, że mamy na myśli reakcyjne męty społeczne, resztki kapitalistyczne w mieście i na wsi, „wspaniałomyślnych ofiarodawców” jakby siebie najchętniej tytułowali. I cóż oni są w stanie „ofiarować”? Nic. Kompletnie nie poza zafiansem, nędzą i analfabetyzmem, które ofiarą padła Nikielukowa.

I ob. Nikieluk — jakkolwiek dużo czasu trzeba było na to stracić — dała się przekonać agitatorom. „Wybaczenie mi — mówiła na zakończenie rozmowy. — Sądziłam że jesteście za młodzi, żeby mnie uczyć. Ale przekonałście mnie ostatecznie. Zajdźcie do mnie jeszcze innym ra-

zem. Poopowiadacie o naszych kandydatach do Sejmu”.

DLA LUDZI PRACY...

Praca agitatorów nie polega jedynie na wyjaśnianiu obywatelom zagadnień wyborczych i zwalczaniu słanych przez wroga plotek. W pracy swej starają się oni również poznać warunki w jakich mieszka i żyje ludność Białegostoku, poznać jej trudności i bolączki i w miarę istniejących możliwości — pomóc.

Np. Mikołaj Czudzinowicz wysunął wniosek aby zaopiekować się i umożliwić warunki leczenia jedenastoletniemu Janowi Kosowskiemu który ma wielkie trudności w wysławianiu się. Osiemdziesięciosześcioletnia babka Kosowskiego, Anna Niewińska, jego opiekunka nie może mu zapewnić ani warunków do znośnej egzystencji, ani do leczenia. Sprawa Kosowskiego została już przekazana do wydziału pracy i pomocy społecznej MRN i chłopiec ten będzie mógł się leczyć.

Agitator Gustaw Potocki uznał za stosowne postarać się o pomoc rodzinie Władysława Pietruczuka. Pietruczuk, inwalida wojenny pozabawiony nog nie może pracować. Zona jego, była włókienniczka, niezdolna do pracy stara się o emeryturę, a 16 letnia córka Barbara, która ukończyła tylko 4 kl. szkoły podstawowej, nie ma dotąd zawodu. Sprawa została przekazana Prez. Woj. Rady Narodowej, które dopomoczą żonie Pietruczuka w uzyskaniu emerytury, a Barbarę Pietruczuk skieruje na odpowiednie kursy, gdzie zdobędzie kwalifikacje zawodowe.

Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele. Nie ma takiego komitetu wy-

borczego Frontu Narodowego, którego agitatorzy nie wpłynęliby na usuwanie kłopotów mieszkańców Białegostoku.

W codziennych wędrowkach po mieszkaniach, w wielkiej akcji wyborczej rośnie nowy aktyw. Odpowiadając na pytania i napotykać na bolączki ludzi agitatorzy muszą sami szukać argumentów, szukać dróg do okazania ludziom pomocy. Znajdują jedno i drugie. I dlatego obwodowe komitety wyborcze Frontu Narodowego spełniają swoje zadania — przygotowują obywateli do wyborów — do głosowania na jedną listę i jeden program — program rozwoju gospodarczego kraju, program poprawy bytu wszystkich ludzi pracy i program pokoju.

Stanisław Gajek

Z WYSTAWY ŁOMŻYŃSKIEJ

Gdy ziemia jest własnością chłopów...

Dzisiaj zostanie otwarta wystawa pod hasłem „Wczoraj, dziś i jutro powiatu łomżyńskiego” zorganizowana przez Powiatowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w Łomży. Wystawa obrazować będzie osiągnięcia powiatu po wojnie, zdjęcia, wykresy i plany przedstawiające stan wsi łomżyńskiej dawniej oraz jej rozwój w okresie władzy ludowej.

Zwiedzający będą mogli zobaczyć na 20 planszach rozwój powiatu łomżyńskiego oraz porównać życie chłopów przed wojną i w chwili obecnej. Będą także zdjęcia przodowników chłopów oraz zdjęcia dawnych pałaców magnackich — dziś szkół dla dzieci robotników i chłopów.

Na jednej z plansz będzie można zobaczyć wykres obrazujący ile ziemi użytkowej mieli w posiadaniu chłop, a ile obszarnicy. (K.J.)

DZIAŁANIA WOJENNE W KOREI

Wielkie straty interwentów

Gwałtowny kontratak wojsk ludowych

PEKIN — Jak donosi agencja Nowych Chin, wojska koreańskie - chińskie zadały we wrześniu br. poważne straty nieprzyjacielowi, zabijając, raniąc i biorąc do niewoli 30.939 żołnierzy i oficerów. Są to największe straty interwentów w okresie od grudnia 1951 r. Wcześniej

straty nieprzyjaciela są następujące: 12.924 Amerykanów, 1.147 Brytyjczyków, 155 Kanadyjczyków oraz przeszło 16 tysięcy Japończyków. W ciągu września wojska ludowe zestrzeliły 199 samolotów amerykańskich i uszkodziły 268, zniszczyły i uszkodziły 162 czołgi nieprzyjacielskie, zatopili jeden kontrtorpedowiec, jeden statek desantowy, jeden ławacz min oraz zdobyli wielką ilość materiału wojennego, broni i amunicji.

PEKIN — Jak donosi agencja Nowych Chin, wojska ludowe w Korei przypuściły 6 bm. na froncie długości 100 km gwałtowny kontratak na pozycje nieprzyjacielskie i zdobyły 21 umocnionych pozycji nieprzyjacielskich. Nieprzyjacieli stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 2.600 żołnierzy i oficerów. W wielu wypadkach oddziały nieprzyjacielskie musiały cofać się w popłochu.

Dlaczego chłopci pójdą głosować na jedną listę?

Przed wojną mieliśmy po kilkanaście list wyborczych i po kilkanaście programów wyborczych. Programy te jednak były zwykłymi listkami papieru — nigdy nie zostały zrealizowane. Burżuazja nie dbała o rozwój gospodarczy i kulturalny kraju — szkodziła interesom narodu.

Zmieniło się w Polsce od chwili gdy władzę przejął lud pracujący i cały naród zaczął budować sobie lepszą przyszłość. Zmieniło się i zmienia z każdym rokiem, w mieście i na wsi, bo cały naród dąży teraz do jednego celu.

A jak ta zmiana wygląda w naszym województwie?

Przed wojną było 149 słowników zbożowych

Dziś 4681.

Przed wojną było 161 słowników nawozowych

Dziś 734.

Przed wojną było 188 żniwiarek

Dziś 2661.

Przed wojną nie było ani jednej snopowiązałki

Dziś jest ich już 529.

Przed wojną było 529 młócakarni

Dziś 16700.

Przed wojną było 11654 kieratów

Dziś 25051.

Przed wojną było 63 silników omłotowych

Dziś 1085.

Przed wojną były w województwie 2 traktory

Dziś łącznie z traktorami w PGR jest 847.

Przed wojną było 52 kopaczki ziemniaczane

Dziś 1840.

Przed wojną nie było w ogóle maszyn do wyorywania buraków

Dziś mamy ich już 91.

Przed wojną nikt nie znał kombajna

Dziś 3 kombajny pracują już na białostockiej ziemi.

Skupienie narodu wokół Frontu Narodowego przyczyniło się do uzyskania jeszcze większych osiągnięć, do szybszego pokonania trudności. Nasz program wyborczy nie jest zwykłym listkiem papieru lecz oznacza konkretne działania całego narodu i dlatego w dniu 26 października pójdziemy wszyscy od 18 roku życia głosować na jedną wspólną listę — na listę kandydatów Frontu Narodowego.

Z powodu nawału odpowiedzi na konkurs ankietę „Jak uładę program wyborczy Frontu Narodowego” — wyniki konkursu ogłosimy w numerze poniedziałkowym.

St. R. Dobrowolski

Co komu z tego?

Jakże doskonale pamiętam słowa mojej matki, warszawskiej robotnicy, wypowiedziane wiele lat temu w przededniu którychś tam wyborów do Sejmu czy Rady Miejskiej za czasów sanacyjnych „cudów nad urną” — o tych osławionych szachrajstwach parlamentarnych — pałkarskiego reżimu Sławojów - Składkowskich i Rydzów - Smigłych.

— Nie będę chodziła głosować. Szkoda czasu i tak nie się przez to nie zmieni, nie nikomu z tego nie przyjdzie. Co komu z tego?

Może jednak dopiero dzisiaj w całej pełni pojmuję istotną treść, najgłębszy sens tamtych matczyńskich słów.

W jednym z nich myliło się zapewne matczyńskie. To nieprawda, że nie zmieniało się nic w wyniku tamtych „głosowań” — że nie nikomu nie przychodziło z owych „wyborów”. I owszem, zmieniało się — i to bardzo gwałtownie — na jej, warszawskiej robotnicy, niekorzyść i na niekorzyść wielu milionów takich jak ona ludzi ciężkiej pracy, przychodziło z tego — a jakże! — i to nie mało, setkom i tysiącom zbrodniczych trutników, ekspluatatorów cudzego potu. Pamiętam, jakże doskonale pamiętam z tamtych czasów i inne słowa.

— A teraz „per fas et nefas”! Te słowa będące hasłem wszystkich łajdaków oznaczają: musimy wygrać wszelkimi sposobami, godziwymi i niegodziwymi!

Wypowiedział te słowa przy mnie w dniu ogłoszenia wyborów w 1930 roku ówczesny starosta powiatu krasnostawskiego, pan major („w stanie nieczynnym”) Flala.

Jako echo powtórzyli je wtedy za ober - pałkarzem Składkowskim groźniej lub ciszej, zależnie od stopnia bezczelności, wszyscy sanacyjni starostowie.

Zapamiętaliśmy sobie tamte słowa. Wolą o nich zapomnieć dzisiaj jedynie ci, którzy wtedy zbrukali ręce w nikczemnej robocie organizowania „parlamentarnego - demokratycznego” cudu nad urną wyborczą.

Minęły lata nabrzmiały wielkimi, dziejowymi wydarzeniami, wiele, wiele naprawdę się zmieniło od tamtych „czasów pogardy” — i oto przyszło nam znów stanąć przed urnami wyborczymi.

Trzeba będzie znów postawić sobie pytanie: komu co z tego?

Wystarczy rozejrzeć się dookoła, popatrzeć na dokonane dzieło osłupiałości i pracy, aby pojąć, komu co z tego. Wystarczy spojrzeć w perspektywę ukazaną nam przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w bliskie jutro nakreślone przez program wyborczy Frontu Narodowego, przez wielki plan budowy socjalizmu w Polsce.

Nasz udział w wyborach — to przede wszystkim więc nasz wspólny podpis pod wielką kartą praw narodu polskiego, nasza akceptacja dokonana przez nas samych, naszymi własnymi rękami, dzieła budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Nasz udział w wyborach — to wyraz naszego uczestnictwa we wspólnym, patriotycznym froncie walki o pokój i realizację naszego Planu Sześciokrotnego — jeszcze silniejszego zważając szeregi mas pracujących Polski w pracy i walce o socjalizm.

Nasz masowy udział w wyborach — to manifestacja przyjaźni dla wszystkich milujących wolność i pokój narodów świata, to wyraz naszego nierozerwalnego braterstwa z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Nasz masowy udział w wyborach — to wyraz naszego uznania i miłości dla pierwszego budowniczego Polski Ludowej, który prowadził naród w jego walce o nowe jutro, dla najbliższego syna ludu polskiego, Prezydenta Bolesława Bierut, to wyraz miłości dla wodza mas pracujących świata, wielkiego chorążego pokoju w świecie, genialnego Józefa Stalina.

Nasz udział w wyborach — to wreszcie manifestacja w obronę naszych granic na Odrze i Nysie, manifestacja zwrócona przeciw mordercom kobiet i dzieci, burzycielom pokoju powszechnego, nikczemnikom włączającym się dla swoich brudnych interesów z najciemniejszymi siłami reakcji w świecie, manifestacja ludowej potęgi zwrócona przeciw amerykańskiemu - hitlerowskiemu, imperialistycznemu ludobójcom — podżegaczom wojennym.

Wkrótce stanęmy przed urnami wyborczymi. Trzeba, żeby spełniając ten ważny akt, każdy dobrze uświadamiał sobie, komu co z tego.

Nasz głos w wyborach oddany na listę Frontu Narodowego — to potęga Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to wciąż wzrastająca jej siła polityczna, gospodarcza i kulturalna.

Nasz głos oddany w wyborach na listę Frontu Narodowego — to nowe huty i kopalnie, nowe fabryki i zakłady pracy, nowe szkoły i uniwersytety, nowe muzea, teatry i sale koncertowe, nowe domy kultury i świetlice, nowe wspaniałe dziełnice mieszkalniowe i piękne gmachy publiczne.

Nasz udział w wyborach — to coraz to nowe lampy elektryczne w izbach wiejskich, nowe traktory i maszyny rolnicze, to wciąż wzrastający poziom dobrobytu i kultury mas pracujących Polski Ludowej, to zarazem klęska kufaka i spekulanta, klęska wpyga mas pracujących, agenta — świadomego czy nie-

świadomego — imperialistów, fabrykantów i obszarników.

Oto — komu co z tego.

Oto dlaczego w dniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie może zabraknąć ani jednego patrioty, ani jednego uczciwego Polaka.

Oto dlaczego, my patrioto, musimy stanąć i stanęmy w dniu wyborów przed urnami w szerokim, zwartym Froncie Narodowym.

Obywatele!

Losy Wasze rzucone na te szale wagi,

pod którymi się dzisiaj najśmielsze gną moce.

Trzeba Wam ogniów serca i

mózgów odwagi —

zbraknie ich, a stoczyć się

znów w długie noce.

Wy, wściecie, gdzie ich szukać.

W wielkim huku przedmieść,

u warsztatów już stoją nowych

dzieł wojaka,

już płonie żar, którego czarny

wiatr nie zedmie

— i to jest nowy epos, i to

właśnie Polska.

Dla niej stanęmy u urn wyborczych, aby się spełnił testament wielkich Polaków — Kościuszki i Mickiewicza, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego, Edwarda Dembowskiego i Ludwika Waryńskiego, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego-Waltera

*Zacieśniajmy i pogłębiajmy przyjaźń
narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim,
umacniajmy jedność światowego obozu obrońców pokoju i niezawisłość narodów.*

(Z programu wyborczego Frontu Narodowego)

Nasz przedwyborczy czyn



Udział w wyborach — to także sumienne wykonanie obowiązków wobec państwa. Na zdjęciu: chłopcy z gromady Tytmianka w drodze na punkt skupu.

*Głosujemy na kandydatów
Frontu Narodowego najlepszych z najlepszych ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych.*

Konstanty Ildefons Gałczyński

Lekcja bolszewicka

Gdy cel człowieka przerasta,
to go przerasta i dzieło
i światem przez pokolenia
dzieło świeci jak gwiazda.

Cel jest: komunizm i naród,
w pogodę i podczas burzy,
i wielki jest każdy człowiek,
co wielkiemu celowi służy.

Wielkie są siły przyrody,
lecz niezmiernie — człowieka.
I społeczeństwo, i morze
ludzkiej woli podlega.

Kto umie z siebie jak słońce
ziemi dać światłość wszystkim,
ten właśnie jest bolszewikiem,
ten właśnie jest komunistą.

to są przyjazne ręce,
to odsiecz w najgorszej biedzie,
najwyższy rodzaj człowieka:
Człowiek, co nie zawiedzie.

Leon Kruczkowski

DROGOWSKAZY HISTORII

Historię kształtującą prawa rozwoju dzi dziełu przeobrażenia ludzkości, przez społeczne i świadoma wola ludzka. Ta ostatnia objawia się w walce klasowej, w dążeniach i programach politycznych. Wpływając na przebieg dziejów, są one z kolei weryfikowane, tzn. potwierdzane lub zaprzeczane przez historię. Orzeka ona ostatecznie o wartości idei, zamierzeń, przewidywań — gdyż polityka jest m. in. sztuką przewidywania.

XIX Zjazdowi WKP(b) świat przypisuje olbrzymie znaczenie. Przypisuje je nie tylko dlatego, że jest to zjazd Partii, która od kilkudziesięciu lat przewo-

Poprzedni, XVIII Zjazd WKP(b) odbył się w marcu 1939 roku. Kiedy się dzisiaj, po trzynastu latach — po TAKICH trzynastu latach — czyta ówczesny referat sprawozdawczy Stalina, oraz uchwały i rezolucje zjazdowe, trudno nie widzieć, że podyktowała je pełna wola i tak głęboki rozum, taka znajomość praw rozwoju społecznego — jakich dotąd nie znaliśmy jeszcze nigdzie dzieje ludzkości. Historia tych trzynastu lat, w głównym swym nurcie, potwierdziła punkt po punkcie cały dorobek polityczny, wszystkie zasadnicze tezy XVIII Zjazdu — i nie zaprzeczyła żadnej z nich: czy dotyczyły one sytuacji międzynarodowej, czy kryzysu gospodarki kapitalistycznej, czy dalszego potężnego rozwoju samego Związku Radzieckiego, jego siły i jego rosnącego wpływu na losy ludzkości. Oto skąd płynie niezłomna wiara, niemożliwość i zaufanie setek milionów ludzi na całym świecie do Partii Lenina i Stalina. Oto dlaczego uczucia te z każdym rokiem wciąż przywierają na siłę.

Jeśli o Zjazdach WKP(b) mówimy, że są one drogowskazami historii, to jest jeden z tych rzadkich wypadków, kiedy za potosem słów stoi niezbita, jasna i najdobitniej potwierdzona zwerifikowana przez fakty — prawda naszej epoki. Jest to prawda, która uzbiera nas w obliczu wroga, w obliczu jego kłamstw i zbrodni. Jest to prawda, która pozwala nam bronić pokoju — w obliczu propagandy wojennej, spokojnie planować i budować — w obliczu imperialistycznych żądz zniszczenia, wychowywać dzieci — w obliczu spiskujących morderców. Jest to prawda, która 35 lat temu otworzyła przed ludzkością szlak nadziei: perspektywę wyzwolenia — i w ciągu tych 35 lat pozwoliła zbudować siły, zdolne nie tylko bronić tej nadziei, ale zapewnić jej całkowite, zwycięskie spełnienie.

XIX Zjazd WKP(b) będzie na najbliższe lata kolejnym drogowskazem historii, drogowskazem dla narodów w ich marszu ku temu najpiękniejszemu zwycięstwu.

Dokumenty cierpienia i walki

„Słońce praży. Słońce nie dla wszystkich jest jednakowo. Inne słońce jest dla tych, co syć, ubrani i młodzi. Inne zaś dla tych co głodni, obdarci i nieznający młodości. Szeroka, chłodna Wisła nie jest Wisłą, gdy żółdek skręca się z głodu, gdy wiesz, że w domu ojciec bez pracy, matka u państwa pierze biele, by rodzinę wyżywić.

A przecież mamy 20 lat!

Chcemy pracować. Nie za zapkę, nie za pół złotego. Chcemy pracować, lecz za to chcemy mieć to wszystko, do

Polsce przedwzrętnowej. Są one świadectwem zbrodni ustroju kapitalistycznego, są jego oskarżeniem.

Proste słowa, pisane często nienawyką do ołtarza, mówią o nędzy i bezrobociu, o suchym chlebie, który nierzadko wystarczył do całodziennego wyżywienia, o wilgotnych norach i zapluskanych barakach.

„Głód jest moim stałym towarzyszem. Dzień, w którym byłem syty, należy do dawnej przeszłości...” — woła w swym pamiętniku war-

dzieży też zazwyczaj rozporządzano obniżką płac.

Ale wzrastająca świadomość klasowa proletariatu, nakazywała młodym robotnikom i chłopom stawiać opór wyzyskiwcom. Pod przewodnictwem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej coraz liczniej stawiali do walki z ciemnością. W łódzkich i warszawskich fabrykach, w hutach i kopalniach, na foliarkach i robotach sezonowych młodzież wraz z klasą robotniczą walczyła przeciw bezprawiu i wyzyskowi. Na próby wprowadzenia „świętówki” czy „stójki”, na ogłoszenie nowej obniżki płac odpowiadano demonstracją lub strajkiem.

„Wchodzimy do wnętrza fabryki — pisze anonimowy autor w „Towarzyszu” z 1932 roku. — Wystarczyło kilka mocnych słów, wypowiedzianych w imieniu KPP i KZMP — po dziesięciu minutach stanęły maszyny, fabryka opustoszała. Wzmocnieni, ruszyliśmy demonstracją w kierunku Wojskiej, aby za trzymać tramwaje. Powitała nas policja pałkami gumowymi. Trzech robotników aresztowano. Udajemy się grupami pod „Bezet i Franaszka”. I te fabryki przyłączają się do strajku!”

Wzrastająca, zorganizowana walka młodzieży zmuszała kapitalistów do szukania coraz to nowych i coraz jaśniejszych środków do rozbicia frontu młodych robotników, podważania wpływu partii komunistycznej. Oplacani przez Lilpopy, Franaszki czy Kiebaszki, ruszyli do dzielnic robotniczych cenerowcy, chuligani, aby szowinistyczną demagogią rasistów skłonić młodzież do odwołania się do walki o swe prawa, o rzędy robotników i chłopów. Podstępne plany spełzyły jednak na niczym. Przeciwno faszystom z ONR ruszyli do walki KZMP-owcy i TUR-owcy. Ruszyła pod kierownictwem KZMP robotnicza młodzież Warszawy i innych miast.

Owczesi władcy Polski sanacyjnej wysyłają przeciwko „buntownikom” najeżone bagnietami oddziały wojskowe i policji. Najlepszych patriotów osadzają w katowniach więziennych i w Berezie Kartuskiej. Są wśród nich młodzi robotnicy i chłopci. Ale młodzież nieuległa nie poddaje się. Śmiało i odważnie kroczy drogą, wiedząc, że jej bohaterski trud nie pójdzie na marne, że walka zakończy się musi tak, jak w Kraju Rad

— zwycięstwem człowieka pracy i obaleniem ustroju wyzyskiwaczy.

„My — synowie i córki robotników i chłopów — czytamy w Deklaracji Praw Młodego Obywatela — synowie i córki inteligencji i zubożałego mieszczaństwa, stanowiący 95 proc. młodego pokolenia — padliśmy ofiarą gasnącego światła.

Tak dłużej żyć nie chcemy.

Chcemy jasnego, ludzkiego życia, prawa do pracy i oświaty, do szczęścia i ogniska domowego.

Nasze dążenia łączą się z dążeniami mas ludowych Polski walczących przeciw reakcji i wyzyskowi — o Polskę Ludową. Pomni sławnych tradycji — my młodzi, dźsi z dumą podejmujemy sztandar walki przeciw kapitalistycznemu ustrojowi krzywdy — o wolność i pracę, pokój i oświatę, o przebudowę społeczną!”

Dziś, kiedy władza należy do ludu pracującego, kłószka „Nieujarzmiona młodzież” jest piękna lekcją historii, lekcją miłości tego życia, o które tak bohatersko i nieustępliwie walczyli dzweczą i chłopcy w Polsce przedwzrętnowej.

W całym kraju setki tysięcy młodych robotników, chłopów i uczniów — przy warsztacie, w polu czy w szkole — przeżywają pierwsze sukcesy i pierwsze zawody. Dla tej właśnie młodzieży, która nie zna goryczy słów „nędza” i „bezrobocie”, przed którą władza ludowa otworzyła szerokie perspektywy nauki, pracy i awansu, przeznaczona jest przede wszystkim kłószka o życiu i walce kasetempowców. Konfrontacja ich — jakże inna! — młodzieży, a przede wszystkim przyszłości, z kasmarnym życiem bezrobotnego warszawskiego brukarza, czy dwumorgowego chłopca spod Skierniewic, pomoże im jeszcze mocniej pokochać wolną Ojczyznę. Gdy w poczuću spełnionego obowiązku oddawać będą swój głos na listę Frontu Narodowego, pamiętać będą o tym, że wyzwolenie z grozy i ohyd kapitalizmu, stali się współgospodarzami ziemi ojczystej, przyszłością i nadzieją narodu. L.O.

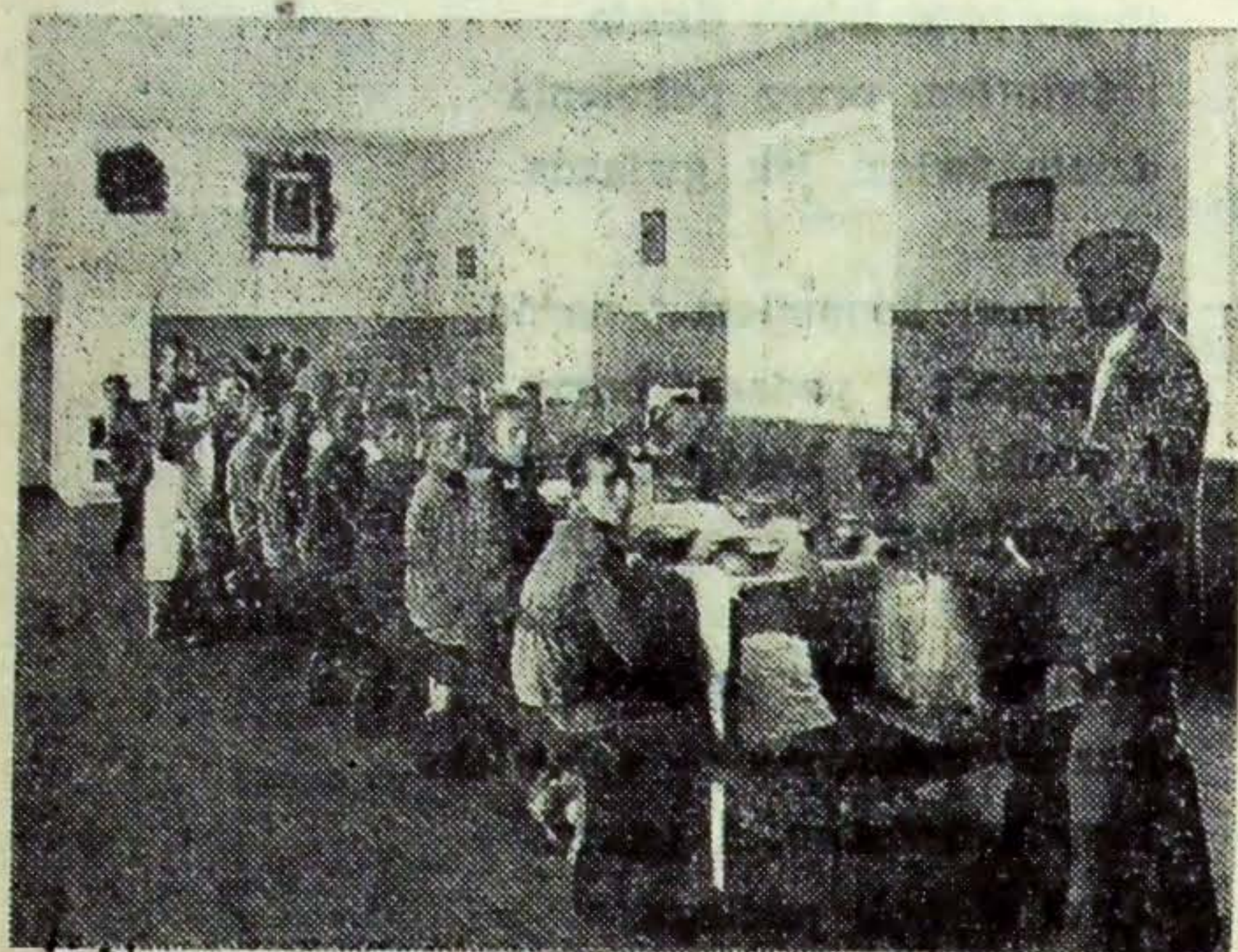


Dziś młodzież nie musi już bać się przyszłości. Polska ludowa zapewniła jej prawo do pracy i nauki.

Leopold Lewin

Na XIX Zjazd WKP(b)

Ci, co ścierają z dawnych map żółcinę Pustyni, jarzących się wędrownym piaskiem, Co rozwidniają wolności ojczyznę Z wód ujarzmionych wydobyty blaskiem I stroją w zieleni wiatrochłonnych lasów, I w dom strzelisty przemieniają gruz — Budowniczości naszych pięknych czasów, Gdy się kolejno odmykają śluzy Kanału, który dwie epoki sprzęga, Kiedy po fali imienia Iljicza Płynię ze sztolni węglowa potęga A nowe morze stepowi użycza Pszenicznych kłosów — ci budowniczości Niebotycznego pałacu Komuny W kremłowskiej sali radzą o budowie Wciąż nowych pięter — i płyną z trybuny Plany i słowa podniosłe jak pieśni O wieku szczęścia, Stalinowskim wieku, I urzeczeni słuchają współcześni, I rośnie wiara i siła w człowieku. A my — na całym świecie — zapatrzeni W trybunę zjazdu, zasłuchani w mowę, Dzwłeczne jak hymny, szukamy wzruszeń Skupionej twarzy, posiwiastej głowy Tego, na którym w delegatów tłumie Wzrok zatrzymany z żarliwą ufnością, Tego, co ludy kocha i rozumie, I czuwa nad naszą przyszłością.



Ogólna nędza, bezrobocie i bezdomność sprzyjały szerzeniu się wśród dzieci przestępczości i żebractwa. Na zdjęciu: Młodzi „przestępcy” pozuja do fotografii w odświętnie udekorowanej sali jadalnej zakładu poprawczego w Studzieńcu. Arch. CAF.

czego ma prawo nasza młodość? (Wyjątek z książki „Nieujarzmiona młodzież”, Książka i Wiedza, 1952 r., str. 162.)

Młodzież robotnicza i chłopska nie posiadała w Polsce kapitalistycznej żadnych praw, prócz jednego — prawa do nędzy i bezrobocia. Tragiczny obraz położenia młodych robotników i chłopów w Polsce międzywojennej, a jednocześnie obraz nieustępliwie walki przeciw krzywdzie, ukazuje wydana obecnie książka „Nieujarzmiona młodzież”. Jest to zbiór artykułów, pochodzących w większości z nielegalnej lewicowej prasy i z pamiętników młodzieży.

Z artykułów i reportaży kasetempowskiego „Towarzysza”, z „Na przelaj”, „Lewara” czy „Głosu pracy”, z krótkich, pisanych z pośpiechem, wprost po powrocie z demonstracji czy zebrania raportów, przemawiają do czytelnika dzieje młodzieży w

szawski ślusarz. — „Nędza cisnęła mnie coraz bardziej — pisał bezrobotny brukarz. — Nie miałem nic w ustach przez całe dni. Tyle tylko, że czasami wynajmowałem swój grzbiet handlarzom na targowisku, aby odnieść jakikolwiek pakunek... Zwyłem się w tym czasie przeważnie chlebem razowym i surową marchwią, która jest tania i podtrzymuje wycieńczony organizm”.

W całym kraju tysiące młodych rąk wyciągało się po najcięższą nawet pracę, byle tylko zarobić choć parę groszy, byle stać się znowu potrzebnym człowiekiem. A pracy tej było bardzo niewiele.

Nie był też słodki los tych, którzy ją mieli. Kapitaliści i obszarnicy nie żalowali starań, aby wycisnąć z młodych robotników jak najwięcej zysku. Młodzi robotnicy-praktykantów czekali latami na wywołanie, dające tytuł czeladnika, po czym najczęściej padali ofiarą redukcji. Od mło-

tycznie Ameryką, bierze swój początek z grabieży. Nagrabione bogactwo pomnażano później z pokolenia na pokolenie oszustwem, kradzieżą, fałszerstwem, a przede wszystkim wyzyskiem.

Historię oligarchii finansowej i obecną jej rolę opisuje Stefan Arski w broszurze pt.



„Ulica złoczyńców”. (Stefan Arski: „Ulica złoczyńców”. Nakładem Książki i Wiedzy.) Praca ta jest próbą konfrontacji amerykańskiej konstytucji z amerykańską rzeczywistością.

wistością. Zawiera ona wiele materiałów z tajników współczesnego życia amerykańskiego. Szczególnie cenne i na czasie są ukazane przez autora machinacje oligarchii finansowej w przeddzień wyborów w USA.

Wybory trzymają w ręce dwie wielkie partie polityczne, które wysuwają kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta, posłów i senatorów i wszystkie inne urzędy obieralne. Całym aparatem partyjnym, rekrutującym się w coraz większej mierze z metów społecznych i świata przestępczego, zawiadnają zawodowi politykierzy, których w Ameryce określa się mianem „bossów”. Kto ma pieniądze ten ma wpływ na politykę partii, ten decyduje o obsadzeniu stanowisk. Kupuje po prostu jej bossów.

Początkowo można było kupić urząd tylko w mieście czy gminie, później oczywiście po znacznie wyższej cenie, urząd w stanie. Aż wreszcie gdy wielka finansjera stała się panem życia gospodarczego całego kraju wystawiony jest na sprzedaż również urząd prezydencki.

Według amerykańskiego ustawodawstwa prezydenta

wybiera się spośród kandydatów wysuniętych na konferencjach partyjnych. Czasem wynik wyborów kandydatów jest przesądzony na długo przed konwencją, czasem jest on rezultatem walki między bossami, przekupionymi przez grupy kapitału monopolistycznego o sprzecznych interesach. Wygrywa ta grupa, która jest silniejsza, która lepiej płaci.

W kilka miesięcy później odbywa się drugi akt komedii wyborczej — wybory listopadowe, w których ostatecznie wybierany jest prezydent. Wybory listopadowe poprzedzone są kampanią wyborczą, w czasie której kandydaci liczyli się wzajemnie. Sypia się obietnice, dochodzące do szczytu demagogii. Prasa, radio, telewizja, film, reakcyjne organizacje społeczne, kulturalne, związki zawodowe, stają się tubą wyborczą obu partii. A z Wall Street płyną na całą tę kampanię miliony dolarów.

Autor broszury podaje listy grup monopolistycznych, które popierały w powtarzających się co 4 lata wyborach poszczególnych kandydatów i jakie wydawały na to sumy. Istota oszustwa wyborczego

go polega na tym, że nawet ci, którzy biorą udział w wyborach, nie mają na ich wynik żadnego wpływu. System dwupartyjny sprawia, że nawet ten, kto skorzysta z prawa głosu w istocie może wybrać jednego z dwóch kandydatów, forsowanych przez różne grupy monopolistyczne z Wall Street.

Zupełnie podobnie wyglądają w Ameryce wybory do Kongresu oraz do organów stanowych. Z tym, że większe wpływy mają tu lokalni bossowie. Podobnie jak wybory prezydenta są one fikcją. Wygrywa je bowiem zawsze pieniądze. W całym mechanizmie rządzenia — w obu izbach Kongresu oraz we władzach stanowych — zasiadają ludzie, reprezentujący interesy Wall Street. W Kongresie wydaje się ustawy podyktowane w gabinetach przy „Ulicy złoczyńców”. Sąd Najwyższy jest trybunałem odwołu klasowego.

Zginęła republika i zginęła wolność — pisze Stefan Arski. A wszystko co z tej republiki zostało — to tekst Konstytucji zaczynający się od wzniosłych słów: „My, naród amerykański...”

Wł. Zralek

Amerykańska konstytucja i amerykańska rzeczywistość

Odległe to już czasy w historii Stanów Zjednoczonych, kiedy do Filadelfii zjechało się w 1787 roku 55 zamożnych i mających dziennekmenów — delegatów 12 stanów Ameryki Północnej — którzy ułożyli Konstytucję Stanów Zjednoczonych. Jaki był przebieg obrad — współcześni nie wiedzieli. Przewidując bowiem, że lud, który wywalczył niepodległość w wojnie z brytyjskimi kolonizatorami będzie domagał się zorganizowania państwa na zasadach przewidywanych przez Deklarację Niepodległości, delegaci odgródzili się od ludu nie dopuszczając go na salę obrad. W rezultacie toczących się w spokoju i ciszy obrad, z białego pałacyku w Filadelfii wyszedł, jak pisze historyk amerykański, Charles Beard „dokument ekonomiczny, sporządzony z niezwykłą zrezygnacją przez ludzi, których interesy ekonomiczne decydowały bezpośrednio o jego treści i który przemawiał bezpośrednio do ludzi o takich

samych interesach w całym kraju”.

Czasy republiki burżuazyjnej i demokracji burżuazyjnej, których początek dała uchwalona Konstytucja, należą już od dawna do zamierzchłej przeszłości. Z dawnej Konstytucji pozostały jedynie pozostałości karty papieru, z wypisanymi na nich przed półtora z górą stuleciem przyrzeczeniami służącymi do osłaniania całej ohydny współczesnego życia amerykańskiego. Demokrację burżuazyjną zastąpiły rządy oligarchii finansowej, a faktyczna stolica Stanów Zjednoczonych przeniosła się z Waszyngtonu na nowojorską Wall Street. W ogromnych gmachach, w których umieszcza się banki, domy handlowe, biura wielkich koncernów, powstał niewidzialny rząd Stanów Zjednoczonych: rząd dolara. Stany Zjednoczone stały się w istocie własnością 60 rodzin potentatów finansowych. Rodowód tych imperiów finansowych, które rządzą despo-

Przed młodzieżą polską, która w latach przedwojennych była pokoleniem pozbawionym przyszłości, dostępu do pracy, do nauki, do zawodu — szeroko otworzyły się wrota szkół i fabryk (Z Programu wyborczego Frontu Narodowego)

Od nas samych, od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależą postępy naszego budownictwa.

(Z programu wyborczego Frontu Narodowego)

Bilans przed nową ofensywą

Gdzieś w osiemnastym wieku księżna Jabłonowska, dziedziczka wielkich włości na Białostocczyźnie, wydała książeczkę pod tytułem „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządów”. W „Ustawach” tych troszczyła się, aby utrzymywano w należytym porządku... karczmę dworską, bowiem, gdy ta nie są porządkiem, młodzież ucieka do miasteczek, skąd różne „nowinki” przynosi, innego tyła pragnie i chętnie z pań szczytlaną wsi ucieka.

Owe ekonomiczno-moralne nauki księżnej pani, to jedna z ilustracji stosunku feudalnych wielmożów do sprawy kultury narodu. Wynikiem tego stosunku była ciemnota chłopów, zacofanie kulturalne całego kraju.

Ci, którzy w imię „pracy organicznej” budowali w ugoździe zaborczych rządów zrebry polskiego kapitalizmu, nie odrzucili się od dawnych wyzyskiwaczy z wiejskich dworów. Szerszy rozwój kultury i oświaty znaczący był dla nich ograniczeniem możliwości wyzysku ludu, znaczący wzrost jego świadomości, będącej doniosłym czynnikiem walki o społeczne wyzwolenie mas pracujących.

„Demokratyczne” rządy powojenne, rządy koalicji kapitalistyczno-kułackiej i sa-

nacyjnej dyktatury szły tą samą drogą. Nie mówiąc już o olbrzymim procencie analfabetów, o milionie dzieci w wieku szkolnym, dla których w szkole nie było miejsca, wystarczy powiedzieć, że starano się jedynie o elementarne wykształcenie dla obywateli. Spośród szkół wiejskich za ledwie 9 proc. miało pełnych siedem klas.

Czy ówczesni władcy Polski zmyślali do poprawy tego stanu rzeczy? Nie. Zaczynając kulturalne mas było przebież dla nich gwarancją zachowania władzy i możliwości wyzyskiwania tych mas. Przecież jeszcze w r. 1944, śledząc w Londynie emigracyjny „minister oświaty” londyńskiego „rządu”, ksiądz Kaczyński, znany szef słynnej z szerzenia zacofania i nienawiści rasowej „Kapy” (katolickiej agencji prasowej), wysuwał jako postulat w dziedzinie szkolnictwa, aby klasy V, VI i VII szkół podstawowych były dostępne jedynie dla „dzieci wyjątkowo zdolnych”, co w praktyce oznaczałoby całkowite odsunięcie od ścieżki klasowego wykształcenia dzieci robotniczych i chłopskich.

Artykuł 61 naszej Konstytucji z 22 lipca mówi: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki”. Arty-

kuł 62 stwierdza: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej”.

Oba te artykuły naszej Konstytucji, Konstytucji ludu pracującego, nie są jak było w dawnych burżuazyjnych konstytucjach — czekiem bez pokrycia. Potężnym fundamentem ich rzeczywistości jest to, że władza należy do ludu. Gwarancją ich realizacji są także fakty, jak całkowita likwidacja analfabetyzmu, ponurego dziedzictwa władzy kapitalistycznej, jak liczba 22.977 szkół podstawowych, rzeczywiste bezpłatne, 768 szkół średnich ogólnokształcących, liczba 250 tysięcy młodzieży, która w r. 1952 ukończyła studia w różnych szkołach zawodowych i przystąpiła do pracy. Obecnie są nam obawy przed „nadprodukcją inteligencji” — wprost przeciwnie, dokładamy wszelkich wysiłków by inteligencji było jak najwięcej, bo jest nam ona niezbędna. Już dziś istnieją u nas 83 szkoły wyższe, obejmujące 134 tysiące młodzieży, zamieszkałe 28 przed wojną z 48 tysiącami studentów.

Mówi artykuł 63 Konstytucji o prawie do korzystania ze zdobyczy kultury. I znowu prawo to jest urzeczywistnio-

ne dzięki istnieniu 84 teatrów, 5 oper, 3 teatrów operetki, 14 filharmonii i orkiestr symfonicznych. Prawo to — to 147 muzeów, 26 tysięcy bibliotek i 85 tysięcy punktów bibliotecznych z 53 milionami tomów, które stawiają Polskę na drugim po Związku Radzieckim miejscu w bibliotekarstwie.

1550 kin w miastach i miasteczkach, 1200 stałych kin wiejskich i 220 objazdowych wyświetla nie tylko filmy rozrywkowe, ale również szereg filmów naukowych i kulturalnych, wyprodukowanych u nas. Sekunduje im w pracy nad upowszechnieniem kultu-

mi o tym, że chcemy zlikwidować i likwidujemy „provincję kulturalną”, że tworzymy warunki dla bogatego wykorzystania specyfiki twórczości każdego regionu, że „kultura narodowa epoki socjalizmu, to kultura wszystkich miast, od Warszawy do Szczecina i Białegostoku i wszystkich osiedli i wsi” — jak powiedział tow. Sokorski.

Zarówno w Planie Sześcioletnim, jak i w następnym planie pięcioletnim, wiele uwagi poświęca się zagadnieniu aktywizacji dotychczas zacofanych gospodarczo okręgów. Rozwijający się w tych okęgach przemysł, rozwija-



Z art. 62 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej. Prawo to zapewniamy coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy...”

ry 22 tysiące blisko świetlic, liczne zespoły świetlicowe.

Ala rewolucja kulturalna w Polsce nie jest procesem zakończonym. Podnoszenie się bowiem poziomu życiowego i wzrost potrzeb kulturalnych szerokiach mas stawiają nowe zadania w dziedzinie kultury.

Polska rewolucja kulturalna wchodzi w nowy wyższy etap.

Dumnie — i znowu realnie, jak wszystko to, co planujemy w Polsce Ludowej — brzmią słowa programu wyborczego Frontu Narodowego: „Zapewniamy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-mio klasowej.

Zapewniamy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.

Rozwinimy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi”. Świadczy to między innymi

o tym, że chcemy zlikwidować i likwidujemy „provincję kulturalną”, że tworzymy warunki dla bogatego wykorzystania specyfiki twórczości każdego regionu, że „kultura narodowa epoki socjalizmu, to kultura wszystkich miast, od Warszawy do Szczecina i Białegostoku i wszystkich osiedli i wsi” — jak powiedział tow. Sokorski.

Umocnienie Frontu Narodowego, zwarcie jego szeregów, scementowanie potężnej siły twórczej, której zadaniem jest „uczynić Polskę krajem potężnego nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jedynym z przodujących krajów Europy” — będzie potężnym bodźcem dalszego tworzenia wartości kulturalnych, dalszego, coraz powszechniejszego oddziaływania szerokiach mas pracujących owocami tej kultury.

Dlatego właśnie Front Narodowy — to podstawowy czynnik pogłębienia rewolucji kulturalnej w Polsce.

J. Dąbrowski

Kronika kulturalna

Ponad 600 tys. egzemplarzy podręczników szkolnych rozprawił białostocki „Dom Książki” w tegorocznym sezonie szkolnym. Na apel zespołu księgarskiego Księgarni nr 2 w Białymstoku wszystkie księgarnie „DK” podjęły zobowiązanie pracowania w księgarniach aż do załatwienia ostatniego klienta. Wyróżniły się przy tym Księgarnia nr 3 w Białymstoku i Księgarnia nr 16 w Łomży.

Ogółem Ekspozytura Wojewódzka „DK” w sezonie szkolnym wykonała plan w 107 proc.

14-osobowa grupa uczennic ze Szkoły Położnych w Białymstoku urządziła ostatnio w gminie Zawyki wieczorek artystyczny, który spotkał się z gorącym przyjęciem mieszkańców gminy.

Każdy uczeń sprzedaje dwie książki — oto czyn przedwborczy młodzieży Szkoły Ogólnokształcącej w Drohiczyźnie. W dniach 5 i 6 bm. młodzież w ten sposób rozprowadziła ok. 200 książek. Akcja ta połączona jest jednocześnie z dyskusjami nad przeczytanymi książkami i masowym udziałem w III etapie konkursu czytelniczego.

W Knyszynie otwarto ostatnio stałe kino. Przyczyni się ono do podniesienia życia kulturalnego na terenie miasta i zapewni mieszkańcom stałą rozrywkę kulturalną. Jest to jedno z wielu kin, jakie powstaną na terenie naszego województwa w ciągu najbliższych lat.

Ostatnio na półkach księgarskich „Domu Książki” ukazały się „Dzieła Juliusza Słowackiego” nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego w czterech tomach. Cena całości wynosi 175 zł.

W X rocznicę egzekucji 50 komunistów

ZGINĘLI ZA WOLNOŚĆ I LUD

Było to dziesięć lat temu — 16 października 1942 roku. Cały kraj został wstrząśnięty nową masową zbrodnią hitlerowskiego okupanta. Wzdłuż torów kolejowych w Rembertowie, we Włochach i w Markach, na Pelcowiznie i na Woli stanęły szubienice. Zawisło na nich 50 komunistów.

Czerwone obwieszczenia, gęsto rozlepione na murach miast, głosiły, że jest to krwawa zemsta hitlerowskich oprawców za śmiałe akcje zorganizowane przez Polską Partię Robotniczą, za tory wysadzone przez gwardistów w powietrze, za uszkodzone linie kolejowe...

Na warszawskich szubienicach zginęli ofiarni działacze ruchu rewolucyjnego. Byli wśród nich starzy bojownicy — rewolucjonści członkowie SDKPiL jak Józef Górka, Antoni Kacpura, Michał Sobczak, byli KPP-owcy — Antoni Dobiszewski, Franciszek Ilski, Marian Kwaśniak, Marian Orłowski i Feliks Paliński, byli członkowie PPS — Wacław Skwarczyński Jan Pokorski.

Ludzie ci choć reprezentowali różne zawody — byli wśród nich tramwajarze i kolejarze, szewcy i ślusarze, naukowcy, nauczyciele, technicy choć z różnych wyzysków środowisk nierozdzielnie by-

li złączeni dążeniem do jednego celu — pragneli Polski wyzwolonej od hitlerowskiego jarzma, Polski Ludowej bez kapitalistów i obszarników.

Subienice warszawskie miały zastraszyć naród, miały sparaliżować partię i osłabić jej wzięcie z masami. Nie osiągnęły jednak zamierzonego celu. Hantleba zbrodnia dokonana na działaczach ruchu rewolucyjnego wywołała powszechne oburzenie mas ludowych, scementowała rodzący się w walkach narodowo-wyzwoleńczych front narodowy. Śmiałą akcją na Café Club była odpowiedź na hitlerowską zbrodnię.

Opór zbrojny kierowany przez PPR coraz większym plomieniem ogarniał kraj. Rosły z dnia na dzień szeregi Gwardii a potem Armii Ludowej.

Wbrew propagandzie szerzonej przez emigracyjnych i delegatów polityków oraz dowództwo AK, które nawoływało do bierności, szerokie masy miały możliwość przekonać się, że tylko czynna walka z okupantem, walka prowadzona u boku Związku Radzieckiego przyniesie Polsce narodowe i społeczne wyzwolenie.

O stosunku reakcji do hitlerowskiego okupanta, świa-

dczy dobitnie przemówienie Bora Komorowskiego wygłoszone w październiku 1943 roku. Wyrażnie, jasno stwierdzał on, że nie można wystąpić przeciw hitlerowcom, gdyż osłaniają oni Polskę od strony frontu wschodniego. O stosunku zaś do narodu, do narodu, który ginął w hitlerowskich kaźniach i obozach koncentracyjnych, mówił najładniej tak jego słowa: „Zródłem zagrożenia będzie wielotysięczna masa Polaków wykołajonych przez rządy okupanta, wciągniętych na dno nędzy... Łatwo ona może popaść pod kierownictwo komuny... Ta masa będzie skłonna sama wymierzyć sobie sprawiedliwość, zabezpieczyć sobie doraźnie swój byt...”

W ślad za słowami poszły zbrodnicze czyny. Zwycięstwo Stalingradzkie rozjuszyło polską reakcję. Wzmógł się działacz „Antyk” — Komitet Antykomunistyczny zorganizowany przez delegaturę londyńską, który sporządził listy patriotów, aby przez kazywały je Abwehrze. „Polskie” gestapo „Start” przy pomocy okupanta a nierzadko na własną rękę mordowało rewolucyjnych działaczy, biło, kałowało i wywlekało z domów antyfaszystowskich bojowników.

Dziesięć lat minęło od tragicznych październikowych dni 1942 r. Wielki szmat drogi przebył naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej, jej partii. Nigdy w historii Polska nie była tak silna jak jest obecnie.

I gdy dziś naród polski stał się do wyborów, zjednoczony wokół swej władzy ludowej we Frontie Narodowym, gdy najlepszych swych przedstawicieli ma wybrać do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to mamy pełną świadomość, że nasza Jedność, nasz Front Narodowy wykulał się w bohaterskiej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe i w bohaterskiej pracy o wielkość naszej Ojczyzny. I dalej wykula się w zwycięskiej walce z niedobitkami reakcji wysługującej się, jak przed laty, hitleryzmowi z Bonn — Waszyngtonowi. Wykula się w walce ze śmiertelnymi wrogami Polski.

J. Kuczeńska



Na zdjęciu: dwaj winowajcy zbrodni popełnionej na ludności Warszawy — dowódca AK Bór Komorowski i hitlerowski generał von dem Bach przed kwaterą niemiecką w Sochaczewie po likwidacji powstania warszawskiego.

100 wierszy satyry

„Tajność” wyborów w USA

Ze wybory tam t a j n e, zaprzeczć nie sposób. Przecież t a j n i a k w nich czuwa nad „czystością” głosów.

Malkontent

Nowe osiedle w rok mu załóż, a on nie dojrzy nic prócz kałuż.

T. N.

O wyborach w USA

Mimo zebrań burzliwych, mimo przykrych zgryźtów, obłe partię ożywia j e d e n duch:

Wall-Streetu.

Do Działaczy Wiejskich

Pamiętajcie wciąż o tym, by w klasowej walce na wyczyny kułaka nie patrzeć przez palce.

Horacy Safrin

Plotkarzom

Kto sjele wiatr, ten burzę zbiera, Głoszą mądrości ludów księgi. Kto zaś próbuje ślać niepokój, Ten będzie wkrótce zbierał cęgi.

O wyborach w Chile

W przededniu wyborów w Chile władze faszystowskie fałszują listy wyborcze.

Przy wyborach chilijskich w cud uwierzyć muszę: wszak n a j z y w s z y w nich udział biorą — martwe dusze.

Wybory przedwzrzesniowe

Rachunek stolarza dla przedwzrzesniowej komisji wyborczej:

„Za wstawienie podwójnego dra do urny, złotych 100 otrzymałem”.

Rozmowa dwóch chłopów:

— Czy było możliwe przed wojną, aby chłopów leczono na koszt państwa?
— O, mego ojca to leczyli właśnie na koszt państwa.
— Jakto?
— Był ranny w czasie zajść łapanowskich i zabrano go do szpitala więziennego. (zg)

Były starosta chwalił się w Londynie: — W moim powiecie to był taki rygor, że już do południa w czasie wyborów głosowało 121 proc. uprawnionych do głosowania. (zg)

Antoni Marianowicz

Będę głosował przeciw

Wybory już za pasem.

— Mój Boże, jak ten czas leci.

Wiem tylko jedno tymczasem:

Że będę głosował przeciw.

Bo wiele jest rozmaitych

Typów w odmiany bogatych:

Gdy jedni widzą pozytyw.

Drudzy znów widzą negatyw.

Choć mogą mnie pasjonować

Mechanizacji zdobycze,

Lecz mechanicznie głosować

Bynajmniej sobie nie życzę.

Nie można, idąc do urny

Mózgiem nie ruszyć nawet

I w taki sposób dość durny

Załatwić całą sprawę.

Więc rozważyłem to wszystko.

— Już czas najwyższy przecie

I znanie me stanowisko —

będę głosował przeciw:

Przeciwko Polsce kastetów

I policyjnych pałek,

Polsce analfabetów,

Polsce dzielonych zapalek.

Polsce, gdzie gorzej pigmejów

Wegetowali chłopci,

Pan dziedzic zaś —

moclumdzieju

Zabawę miał z filantropii.

Gdzie portfel chronił pękaty

Najczulsze serca aniołów,

Gdzie do groszowej wypłaty

Salw dodawano ołów.

Polsce, co tkwiła w kieszonce,

Schröderom i Harrimanom,

Polsce, ubóstwem cuchnącej

I balującej nad ranem,

Polsce bredni złowieszczych,

Wrzasków o marszu zwycięskim,

Polsce wrześnie, Zaleszczyk,

Polsce wojny i klęski.

Będę głosował przeciwko

wszelkim przeszłości upiorom,

Co znowu dziś z wrzawą dziką

Kształt ludzki na siebie biorą,

Przeciwko bestii faszyzmu,

Przeciw zniszczeniu i śmierci

I łonom nad mą Ojczyzną.

Powtarzam — głosuję przeciw.

Pod Światło

Drobiazgi

Katecheta w szkole warszawskiej pyta ucznia:

— Jakże jest siódme przykazanie?

— Nie wiem...

— Na pewno twój ojciec jest senatorem — stwierdza katecheta.

Z amerykańskiej szkoły dyplomatycznej:

— Dyplomata amerykański powinien zawsze pracować w rękawiczkach, aby nie zostawić odcisków palców.

Wielec ludzie zwykle wyprzedzają swoją epokę. Dowodem tego jest Fryderyk Schiller, który napisał „Zbójców”, choć nie znał jeszcze zachowania Amerykanów w zachodnich Niemczech.

Spotykają się dwie paniusie.

— Właściwie o tym MDM-ie można mówić tylko dobrze.

— No to mówmy o czym innym.

Dyrektor naczelny „Głosu Ameryki” dowiaduje się, iż na procesie warszawskim stwierdzono, że jego rozgłosnia nadaje szyfrowane instrukcje dla szpiegów amerykańskich w państwach demokracji ludowej.

— Wobec tego trzeba natychmiast nadać bardzo stanowcze dementi tej wiadomości, a następnie jak najszybciej zmienić kodeks szyfrowy dla naszych agentów. (zg)

Po wyborach sanacyjnych pytają pewnego chłopca.

— Na kogo głosowaliście?

— Ja tam nie wiem, nie zaglądałem do koperty, powiedział mi pan policjant, że wybory są „tajne”. (zg)

Senator amerykański, który został zdemaskowany przed opinią publiczną za pobieranie łapówek, usprawiedliwia się przed swoją żoną.

— To się zdarza nawet i w porządnej rodzinie.

— A co dopiero w naszej? — dopowiada jego żona. (sm)

Ojpry\$ki

„Rycerze uprzejmości”

Jak doniosła francuska agencja prasowa AFP, francuski „Komitet rycerzy uprzejmości” odznaczył wielkim krzyżem uprzejmości pana Rogera Leonarda, obecnego gubernatora Algieru. Roger Leonard uprzednio pełnił obowiązki prefekta policji paryskiej.

Zważywszy, że policja francuska słynie ze swej brutalności, stwierdzić trzeba, że „rycerze uprzejmości” mają zgola oryginalną koncepcję uprzejmości.

W obronie zbrodniarza

Pan Heidepeter był radnym miejskim w mieście Aurich (Dolna Saksonia). Był, ale nim już nie jest. Klerownictwo jego partii, SPD, zdjęło go z zajmowanego stanowiska. Ja-

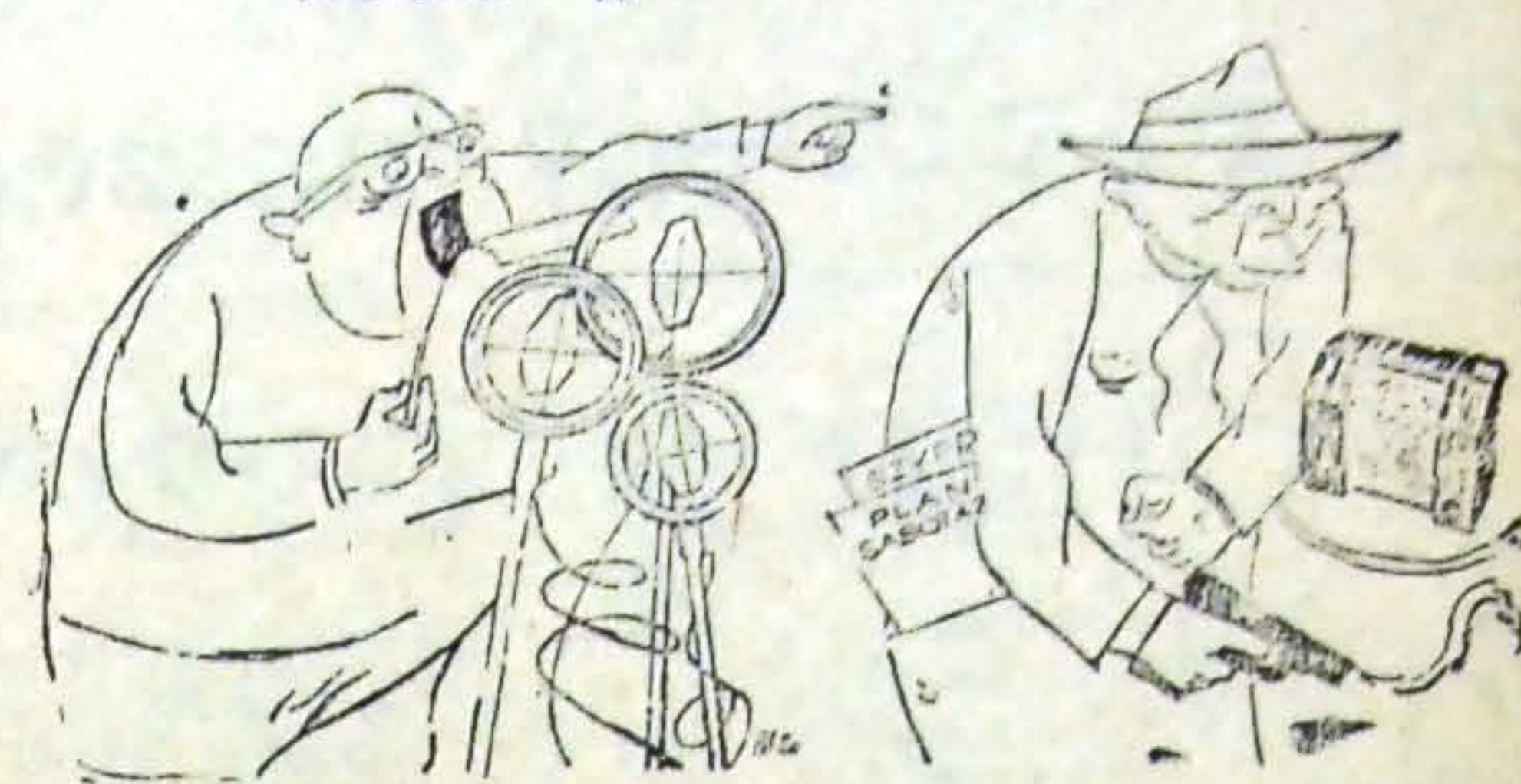
kie przestępstwo popełnił Heidepeter?

Otóż z więzienia w Werl uciekł był hitlerowiec, niejaki Wilhelm Kappe, skazany na 21 lat więzienia za zbrodnie popełnione w czasie drugiej wojny światowej. Radny Heidepeter wskazał policji miejsce, w którym ukrywał się zbrodniarz. I to właśnie w oczach kierownictwa partii socjaldemokratycznej zdyskwalifikowało radnego Heidepetera. Heidepeter musiał ponadto wyprowadzić się z domu, w którym mieszkał, ponieważ otrzymał już listy z pogróżkami ze strony hulających po Niemczech zachodnich ss-manów.

Szekspir po amerykańsku

Akcja dzieje się w namiocie cyrkowym. Postacią główną

Radio „Głos Ameryki”



Rozgłosnia

Odbiornik

Spór na emigracji

W Londynie spotkało się dwu dawnych wojewodów sanacyjnych.

— No, musicie przyznać, panie kolego — zaczyna jeden z sanacyjnych satrapów — że w moim województwie był w czasie wyborów większy porządek.

— Tak — oświadcza drugi — ale za to w moim województwie było mniej rannych i poturbowanych wyborców.

Pierwszy wojewoda wzruszył ramionami.

— Wielka sztuka. Mnie przysłało z Golegżinowa klepsko przeszkolonych policjantów, którzy nie umieli jeszcze trafić do przekonania wyborców, a u was policja była bardziej doświadczona i zawsze „dyskretnie” kolbami wytłumaczyła, jak trzeba głosować...

Drugi wojewoda oświadczył z dumą:

— Ja za to w moich okręgach miałem najbardziej wartościowych posłów.

— Jak to?

— Majątek każdego z nich wart był setki tysięcy złotych.

— Ba, a ja miałem posłów, których sława wybiegała daleko poza moje województwo.

— W jaki sposób?

— Bo miałem majątki co najmniej w trzech, czterech województwach. No poza tym, musi pan stwierdzić bezstronnie, że w moim województwie zawsze padało największe głosów na listy rządowe.

— Tak, to prawda, ale ja za to miałem nieść wyższy od pana odsetek głosów niesfałszowanych...

Grot.

jest królowa cyrkowców. Wszyskiego razem występuje 5 postaci. Jedną z nich tresuje pieski, druga pantery, trzecia ma do czynienia z węzami...

Co to za przedstawienie? To szekspirowski „Król Lear” w amerykańskim wydaniu. Dyrektor jednego z nowojorskich teatrów doszedł bowiem do wniosku, że zastąpienie króla królową, wprowadzenie jej do namiotu cyrkowego i pokazanie tresury zwierząt wyjdzie na dobre... kasie.

Atylla zazdrościłby

Atylla, wódz Hunnów mawiał o sobie: „Wszędzie, gdzie stąpnę mój koń trawa przestaje rosnąć”.

Na wschód od Porto-Rico istnieje wyspa Vicques, którą amerykańscy koloniści zajęli w 1898 roku. Na wyspie tej założyli oni swoje bazy. Rezultat: zbory zmniejszły się w ostatnim dziesięcioleciu o 71 proc., a hodowla bydła zmniejszała się o 70 proc. w wyniku

wyniszczenia łąk i pastwisk przez amerykańskie oddziały wojskowe. Wysepka Vicques wyłudniła się — głód zmusił jej mieszkańców do szukania chleba w innych krajach.

Atylla, gdyby żył, miałby wszelkie powody do zazdrości „laurów” swym amerykańskim następcą.

„Naukowcy”

„Dzięki postępom technicznym za dwa lata średni koszt uśmiercenia człowieka przy pomocy bomby atomowej nie przekroczy i tysiąca franków (około 10 złotych — przyp. red.)

... W czasie drugiej wojny światowej średni koszt wyniósł parę tysięcy funtów...” — te makabryczne obliczenia przeprowadził pewien matematyk brytyjski na łamach czasopisma „Atom Science News”, które pod szyldem naukowych wywodów rozwija propagandę ludo-bójstwa

Oto zagadnienia, którymi zajmuje się „nauka” w imperialistycznym wydaniu.

Mat.

MUZYKA ★ SZTUKA ★ MUZYKA ★ SZTUKA ★ MUZYKA ★ SZTUKA

Nowa sztuka chińska i jej osiągnięcia

Zródłem wybitnych sukcesów, osiągniętych przez sztukę chińską w ciągu trzech lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej jest fakt, iż rozwój sztuki kieruje Partia Komunistyczna Chin. W swym rozwoju sztuka chińska opiera się na lenińskostalinowskiej nauce o kulturze, nauce przystosowanej przez Mao Tse-tunga do rzeczywistości chińskiej. Wypowiedzi Mao Tse-tunga o kulturze i sztuce stały się programem działalności wielotyśnej sztuki chińskiej artystów, malarzy, muzyków.

Stawiając sobie za cel służbę dla narodu, sztuka chińska włączyła się do walki o przeobrażenie społeczeństwa, o kształtowanie nowej moralności. Tematyką współczesnej sztuki chińskiej jest praca, budownictwo, pokój. Bohaterami przodującą sztuki chińskiej w najwcześniejszych wyzwoleńskich rejonach byli chłopcy i żołnierze. Dziś bohaterem

dzieł sztuki staje się również robotnik.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu sztuka Chin Ludowych potrafiła w sposób twórczy przeobrazić wiele tradycyjnych rodzajów sztuki chińskiej — grafikę ludową, pieśń, taniec, stworzyć szereg zupełnie nowych rodzajów.

W dziedzinie sztuk plastycznych największe sukcesy osiągnęli chińscy graficy, zwłaszcza ci spośród nich, którzy tworzą noworoczne plakaty w stylu ludowym. Plakaty te, docierające do najodleglejszych zakątków kraju, cieszą się wielkim powodzeniem wśród najszerszych mas ludu chińskiego. W pracy nad plakatami biorą udział ponad 400 artystów, którzy w ciągu dwóch ostatnich lat stworzyli przeszło 1100 plakatów. W r. 1952 nakład noworocznych plakatów wyniósł 40 milio-

nów, podczas gdy w r. 1950 wyniósł około 7 milionów.

Poważnie wzbogaciła się tematyka tych plakatów. Mówią one dziś o walce narodów o pokój, o odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej Chin, o niewzruszonej przyjaźni między narodem chińskim i narodami Związku Radzieckiego.

Pomyślnie rozwija się w Chinach karykatura polityczna, której ostrze skierowane jest przeciwko wrogom narodu chińskiego, przede wszystkim — przeciw imperialistom amerykańskim.

Ogromnie lubianym przez naród chiński rodzajem grafiki są serie obrazków, ukazujących się systematycznie nie tylko na łamach centralnych dzienników chińskich, ale wydawanych także w postaci specjalnych zbiórek.

W ciągu ubiegłych trzech lat rozwój teatru chińskiego

szedł w dwóch kierunkach: przede wszystkim trwał nadal zapoczątkowane w najwcześniejszych wyzwolonych rejonach przeobrażanie repertuaru klasycznego w celu przystosowania go do nowych potrzeb i zainteresowań szerokich mas ludowych; po wtóre stworzono liczne nowe sztuki, odzwierciedlające dzień dzisiejszy Chin.

Repertuar chińskiego teatru klasycznego obejmuje około 1000 sztuk, inscenizacje sztuk klasycznych ogląda codziennie prawie milion widzów.

Dążąc do wychowania aktorów teatru klasycznego w nowym duchu, uruchomiono w Pekinie, Tientsinie, Szanghaju, Nankinie, Uhanie i Czunsinie kursy i szkoły, które przeszkoliły ponad 50 tys. aktorów. Aby wzmocnić kierownictwo działalnością praktyczną i badawczą w dziedzinie reformy teatru, Centralny Rząd Ludowy powołał do życia w r. 1951 Centralną Akademię Sztuki Teatralnej z siedzibą w Pekinie.

Jakkolwiek praca w dziedzinie reformowania teatru klasycznego nie jest jeszcze

zakńczona, to jednak już obecnie można mówić o wielkich osiągnięciach w tej dziedzinie.

Równocześnie powstaje w Chinach nowy realistyczny teatr dramatyczny, odzwierciedlający bohaterską walkę narodu chińskiego o zwycięstwo nowego życia. Stała się już w repertuarze wielu teatrów jest sztuka pióra Kao Sze — „Broda smoka” oraz sztuka laureatów Nagrody Stalinowskiej Din Ni i Che Tsin-czi pt. „Dziewczyna o białych włosach”. Napisane do tych sztuk pieśni są teraz nie mniej znane w kraju, niż arle z najsłynniejszych oper klasycznych. Wielkim powodzeniem cieszyła się ostatnio w Pekinie sztuka Din Ni, Sun Cze-li i Wej Weja — „Cłozadany agresorom”, której tematem jest bohaterska walka chińskich ochotników ludowych w Korei.

W październiku r. b. odbył się w Pekinie festiwal teatralny, który zademonstrował sukcesy teatrów chińskich, osiągnięte przez nie w ciągu ostatnich trzech lat. Będzie to niewątpliwie nowy donio-

sły krok na drodze dalszego rozwoju chińskiego teatru.

Również i chińska kinematografia może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Z ekranów chińskich znikły „szlagiery” amerykańskie i angielskie. Trzy państwowe studia filmowe wyprodukowały szereg wartościowych filmów fabularnych i dokumentalnych. „Dziewczyna o białych włosach”, „Córy Chin”, „Most”, „Stalowy żołnierz”, „Obóz koncentracyjny w Szanai”, „Opór przeciwko Ameryce, pomoc dla Korei” — oto niepełny wykaz filmów, które zdobyły sobie popularność również i poza granicami Chin. Jak podaje chińskie czasopismo „Ludowe kino”, w r. 1951 wyświetlano w kinach filmy obejrzało 300 milionów widzów, czyli dwa razy więcej, niżeli w r. 1950. Wydatnie zwiększyła się też w Chinach sieć kin.

Nowa sztuka chińska jest jeszcze bardzo młoda. Mimo to stanowi już ona poważną siłę w budownictwie Chin ludowo-demokratycznych.

W/g czasopisma „Sowietskoe Iskustwo” Nr 704

Takie zadania wypływają z programu Frontu Narodowego

Dążąc do pełnej realizacji obowiązków wsi trzeba rozbić opór kułacki

pełniać. Jednak musimy sobie zdać sprawę z tego, że kary stosowane przez nas były nie wówczas odnośną w pełni pożądaną skuteczną, jeśli będą celnie wymierzone, jeśli przy ich pomocy rozbiemy źródło oporu, którego śledziskiem jest środowisko kułackie.

Wskazuje na to choćby przykład dwóch wsi w powiecie kolneńskim: bledniackiej gminy Lyse i gminy Stawisk. O dużym nasileniu gospodarskich kułackich. W gminie Lyse według danych na 8 października w poszczególnych dziedzinach plan w stosunku rocznym wykonany był następująco: mięso — 100 proc., zboże — 97,6 proc.,

ziemniaki — 22 proc., obowiązków finansowe — 67,8 proc. Natomiast w Stawiskach w tym samym dniu była następująca sytuacja: mięso — 37,5 proc., zboże — 46,4 proc., ziemniaki — 8,5 proc., obowiązków finansowe — 25,4 proc. Taka oto jest wymowa cyfr.

Tymczasem w praktyce terenowe rady narodowe nie zawsze stosują słuszną z punktu widzenia klasowego politykę kar. Weźmy dla przykładu Kolno. Od września br. do 8 października kolegium orzekające przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej rozpatrzyło 45 spraw chłopów opóźniających dostawę zboża. Jedynie w dwóch wypadkach wymierzono karę pośladczom ponad 15 ha. Pozostała to mała rolni i biedniej sił średniacy.

To byłaby odpowiedź na pytanie, kogo się karze w Kolnie. Odpowiedźmy teraz na pytanie: Jak się karze? Przykładem mogą być następujące fakty: za niewywiązywanie się z obowiązków dostawy zboża Bronisław Leonard, gospodarzący na 5,5

ha, ukarany został grzywną 600 zł. Natomiast Wacław Gromadzki (jeden z dwóch kułaków ukaranych w Kolnie — ponad 26 ha) ze wsi Gromadzin - Stary w gminie Czerwone ma zapłacić 200 zł. A dodatek trzeba, że Gromadzki zarówno nie wykonał swego planu dostaw zboża, określonego na 8500 kg jak też zalega w żywcu, mleku i innych obowiązkach. Nie od rzeczy jest też dodać, iż jakkolwiek wyrok kolegium orzekającego zapadł 20 września br. dotychczas i tak zresztą śmiesznie niskiej należności nie ściągnięto. Wypadek ten nie jest absolutnie odosobniony. Żadną po prostu z tych 45 spraw nie została zakończona jeszcze ściga gnieć kary. W 14 wypadkach ukarani odwołali się do Prezydium WRN i z kolei sprawy ugrzęzły w Białymstoku, a oporni w dalszym ciągu czują się bezkarni.

Złośliwie ociągający się — poniosą karę

Zjawisko to naturalnie ułatwia kułakom podtrzymanie mitu o bezkarności tych, którzy sabotują dostawy. Tym bardziej, że kary wymierzone nie są należycie rozpropagowane wśród chłopów. Zrozumiałe więc, że stwarza to dodatkowe trudności w wykonaniu planów dostaw. Nie więc dziwnego, że powiat kolneński, który szczególnie jeśli chodzi o zboże dobrze wystartował w tym roku, obecnie spóźnił się w tabeli na jedno z końcowych miejsc.

Dużą winę ponoszą za nie-

słuszną politykę kar w walce o terminowe wykonanie obowiązków wsi gminni delegaci CUS, którzy przecież wysuwają wnioski o ukaranie opornych. Z drugiej jednak strony prezydium rad narodowych w oparciu o znajomość terenu winny konsekwentnie stosować politykę klasową.

Jeśli chodzi zaś o Kolno, to kwestia ta budzi poważne zastrzeżenia. Jak na przykład wytłumaczyć następujący fakt: Znany w kolneńskim kombinacie, spekulant Szczechowski z gromady Pachuczyn w gminie Czerwone jeszcze w ub. roku był ukarany za złośliwe niewywiązanie się z obowiązków dostaw zboża. Dzięki swoim znajomościom Szczechowski przewlekał sprawę z miesiąca na miesiąc i nie płacił. Ostatecznie jednak we wrześniu br. droga licytacji postanowiono ściągnąć od opornego płatnika wymierzoną należność. W dniu licytacji jednak Szczechowski okazał przedstawicielom GRN pismo przewodniczącego Prezydium PRN w Kolnie, tow. Zywolewskiego, nakazujące wstrzymanie licytacji. Decyzja ta wydana była bez porozumienia z kolegium orzekającym i w swojej treści brała w obronę spekulanta, który postawił w akcji skupu podkreślił swoją wrogość wobec państwa ludowego.

Dziwna, delikatnie określając, ta decyzja, charakterując stosunek przew. Prez. PRN w Kolnie do zagadnienia polityki klasowej w walce o wykonanie obowiązków

wsi. A podobnych przykładów można mnożyć więcej.

Opieszałców stawiać pod pręgierz publicznej krytyki

Rozpatrując zagadnienie polityki kar musimy zawsze pamiętać, że celem naszym jest pełna realizacja obowiązków wsi. A tego przecież nie będziemy mogli osiągnąć bez rozbięcia oporu kułackiego. To dopiero w parze z pracą polityczną umożliwi nam mocniejsze związanie z naszą władzą ludową, z zadaniami naszego budownictwa — niektórych dziś jeszcze chwilowych, ulegających wrogemu naciskowi chłopów małych i średniorolnych.

Trafność kary jest nieodłącznym warunkiem jej skuteczności. To oczywista prawda. Jednak zamierzony skutek można uwielokrotnić przez umiędzynarodowienie rozpropagowanie wymierzonych i ściągniętej kary. Czy nie można byłoby na przykład robić sesje wyjazdowe kolegium orzekającego Prezydium PRN. Dobrze przegotowana rozprawa, której mogliby przysłuchiwać się chłop z danej gromady, niewątpliwie stałaby się dużą pomocą dla aktywów gromadzkiego. Ułatwiłoby mu zdementowanie przed gromadą całej wrogości ukaranego i wywołanie ze społeczności gromadzkiej pozostałych opieszałców.

W walce o pełne i terminowe wykonanie obowiązków wsi rady narodowe mają do spełnienia poważną rolę. Wykorzystując wszelkie środki administracyjnego kierownictwa trzeba pomóc aktywowi gminnemu w rozbięciu kułackiego oporu i zmobilizowaniu chłopstwa pracującego wokół podstawowych zadań wsi. Takie bowiem wypływają obowiązki z programu wyborczego Frontu Narodowego.

T. Bazyliko

Specyfika terenu określa kierunek działania

Ale trzeba pamiętać, że na wsi białostockiej ze szczególną mocą ciągną zacofanie i ciemnota, jakie rządy obszarów i kapitalistów, rządy sanacji starały się utwierdzić na zawsze. Trzeba pamiętać, że chłop białostocki przez długi czas już po wyzwoleniu nosił terror kułacko-banijackich watażków, którzy mordami i grabieżą chcieli utrzymać posłuch dla siebie.

To zjawisko jest przyczyną, że nasz chłop pracujący silniej niż gdzie indziej wystawiony jest na nacisk wrogich kułacko-spekulanckich elementów, że często jeszcze dziś ulegając temu wpływowi daje posłuch kułakom, różnego rodzaju spekulantom oraz części reakcyjnego kleru.

Z tego zjawiska wypływają dla nas wnioski dwójakiego rodzaju. Ugruntowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, mocniejsze związanie chłopstwa pracującego z władzą ludową. Możliwe to jest na drodze dalszego pogłębiania pracy polityczno-wychowawczej wśród małych i średniorolnych chłopów na drodze prowadzenia walki klasowej z kułakami. Program wyborczy Frontu Narodowego wysuwając zasadę jednolitości działania wszystkich ludzi pracy, z całą mocą wskazuje jednocześnie, że umacnianie jednolitości moralno - politycznej narodu polskiego może postępować jedynie na drodze bezkompromisowej walki z wrogami nam klasami i agenturami imperialistycznymi.

Nie ma zwycięstw bez walki z wrogiem

Stosowanie linii partii w kwestii walki klasowej na wsi ma szczególne znaczenie w walce o pełne i terminowe wykonanie obowiązków wsi wobec państwa. Trzeba wiedzieć, że przede wszystkim kułactwo z całym uporem sabotuje dostawy. I przeciwko niemu należy więc skierować cały aparat władzy ludowej, stosując wobec złośliwie ociągających się bezwzględne kary. Nie należy to naturalnie, że nie należy w ogóle karać niektórych, opornych, mało i średniorolnych chłopów. Nasza ludowa praworządność o kreśla wyraźnie obowiązki każdego obywatela i każdy więc obowiązany jest je wy-



Koledzy po fachu

(„Chłopska Droga”)

Krótką odprawą agitatorów Komitetu Frontu Narodowego obwodu 111 przy ul. 1 Maja dobiegła końca. Była godzina 18. ZMP-owiec Ireneusz Kita zapoznał się już ze swoim dzisiejszym zadaniem. Wiedział, że czeka go rozmowa z mieszkańcami bloków ZOR-owskich. Do teczek włożył broszury, ulotki i gazety.

— Lektura wyborcza pomaga mi bardzo w pracy — mówił do kolegów.

Wychodzili razem, ale już za bramą każdy skierował się w swoją stronę.

Ireneusz Kita poszedł w dół ulicy myśleć nad tym, jak zacznie dzisiejszą rozmowę. Miał dużo projektów.

Kiedy nacisnął dzwonek u drzwi z tabliczką „Paweł Kondrusik” — zastanawiał się przez chwilę kim będzie mieszkaniem, do którego za chwilę wejdzie.

W otwartych szeroko drzwiach stanęła kobieta. Spojrzała z zaciekawieniem na agitatora, który powiedział: „Przysłała mnie do was Komitet Frontu Narodowego... Przychodzę porozmawiać...”

Zaczęło się od mieszkania. Nadzieja Kondrusik z dumą dobrej gospodyni opowiadała o swoim domu, że jest zadowolona, bo ma dużą kuchnię, dwa pokoje, łazienkę, przedpokój. Mieszkają we czworo. „Jesteście zadowoleni z mieszkania? No naprawdę jest ładne. A jakie mieliście przed wojną?” — zapytał Kita.

— „Ech, co tam mówić! Toż to porównania nie ma! Mie-

szkaliliśmy w jednym pokoju na poddaszu. Nie było gdzie ugotować, zimno, niewygodnie”....

„Tak. Zmieniło się dużo — mówił Kita — odkąd nastąpiła władza ludowa, a mamy przed sobą jeszcze więcej do zrobienia. Zbliżają się wybory, mamy wybierać posłów do Sejmu”....

„O, właśnie o kandydatach na posłów chciałabym się coś dowiedzieć. Trochę czytałam o nich w gazecie, ale nie o wszystkich, bo tak przy dziecku i gospodarstwie niewiele czasu”....

Agitator uśmiechnął się. Otworzył teczkę i wyłożył na stół przyniesione broszury. Wybrał jedną z nich: „Nasi kandydaci” i podając Nadziei Kondrusik powiedział: „Tu znajdziecie ich wszystkich. Zostawię wam także inne broszury. Przeczytajcie je, a na pewno znajdziecie w nich dużo rzeczy, które was zaintrygują. Chcę wam także powiedzieć, że kandydatów na posłów możecie poznać osobiście w poniedziałek, czwartek i sobotę, w godzinach popołudniowych na spotkaniach w Miejskim Komitecie Frontu Narodowego”.

„Na pewno pójdziemy tam któregoś dnia razem z mężem, a do obwodu wpadniemy w najbliższą niedzielę. Ja tak nie wszystko jeszcze rozumiem, a chcę się dowiedzieć” — powiedziała Nadzieja Kondrusik.

— Niektórzy ludzie dziwią się, że jest jedna lista. Ja wiem, że to jest dobrze, bo ludzie pracy w Polsce mają przecież jeden wspólny cel, więc dlatego zjednoczyli się we Frontie Narodowym, żeby nam było coraz lepiej i żeby nie było wojny.

Przecież wojny to chcą tylko podli ludzie. Żaden uczywy człowiek nie dopuści do tego, by znów z nami wyrabiali to co w 1939 roku, w hitlerowską okupację, albo żeby dzierżyć mordowali, jak dziś Amerykanie na Korei”.

AGITATOR WYJAŚNIA (I)

Wzrost dobrobytu ludzi pracy programem FRONTU NARODOWEGO

„Tak jak wy myślą miliony Polaków — podchwycił agitator. — Bo po co nam inne listy? Mówić o różnych listach może tylko człowiek nasłany przez wroga, albo głupi, co wrogi plotki powtarza. Bo jakich list oni chcieliby? Amerykańskiej? Andersowskiej? Hitlerowskiej? A może listy szpiegów i morderców? Nie może być innej listy, prócz listy Frontu Narodowego, na której są kandydaci wszystkich warstw narodu, wszystkich organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele wszystkich patriotów. Połączyli się ze sobą w jeden Front Narodowy robotnicy, chłopci, inteligenci, kobiety, młodzież, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, wszyscy uczciwi Polacy kochający swój kraj. Dlatego właśnie będziemy głosować na jedną listę” — zakończył Kita.

„Ja jestem pewna, że każdy uczciwy Polak będzie głosował na kandydatów Frontu Narodowego, bo przecież sami ich wybieraliśmy.”

No, to spotkamy się 26 października. Ale chcę was prosić, żebyście jeszcze do nas przyszli, gdy mają i córka będą w domu” — powiedział na pożegnanie Nadzieja Kondrusik.

W domu Jana Mazleca — farblarza z Zakładu „A” BZPW im. Sierżana, wokół Ireneusza Kity skupiła się cała rodzina. Mazlec, jego żona z małym Antosiem na ręku i Stanisław Wołoszyk — ekspozytor z Fabryki Chemicznej, pytali agitatora o kandydatów na posłów, wypytali się o szczegóły dotyczące wyborów, z ciekawością oglądali przyniesione przez niego broszury. Potem zaczęli rozmawiać o warunkach materialnych, o trudnościach i brakach.

„Z mieszkania jesteśmy zadowoleni, ale z pieniędzy



Rodzina Mazleców i ich sąsiad Stanisław Wołoszyk, rozmawiają z agitatorom o wielkim znaczeniu zbliżających się wyborów.

bywa różnie. Nie zawsze na wszystko wystarcza. Ale radzimy sobie jak możemy. Pracy przecież jest dużo” — powiedział Jan.

„A czy nie można by tak zrobić, żeby robotnik więcej zarabiał?” — zapytała jego żona.

„Może by i można tak zrobić. Tylko pozostałe pytanie jak to zrobić żeby robotnik na tym skorzystał. Bo gdyby tak wszystkim robotnikom podwyższyć płace, to w sumie wyniosłoby miliard w złotych i wtedy państwu nie starczyłoby na dalsze budowanie fabryk, domów i szkół. Trzeba by wstrzymać budowę

Warszawy. Nowej Huty i rozbudowy chociażby naszego Białegostoku. A wstrzymanie tych budowli oznaczałoby zwolnienie z pracy wielu tysięcy robotników, czyli wróciłoby w Polskę bezrobocie, bo ludzie nie mieliby gdzie pracować” — powiedział Kita.

„No, to jak?” — zapytała Mazleca. — Zarobki robotnika mają być zawsze takie jak dziś? A przecież program Frontu Narodowego zapowiada wzrost zarobków robotnika i inteligenta. Sama o tym czytałam”.

„Tak. Program Frontu Narodowego zapowiada wzrost zarobków, tylko że tego nie można osiągnąć przez zwykłe podniesienie wypłat, jak niektórzy myślą. Droga do wzrostu zarobków, to droga wzrostu produkcji wszystkich towarów, wzrostu wydajności pracy, oszczędności i obniżenia kosztów produkcji. Im większą masę bogactw stworzymy, tym więcej będzie do podziału, tym tańsze będą wszelkie produkty. Przez to zwiększą się zarobki i wzrastać będzie nasz dobrobyt” — powiedział Ireneusz Kita.

W swojej wędrówce po domach agitator spotkał się z wieloma podobnymi pytaniami, na które udzielał odpowiedzi, tłumacząc wszystko, co interesowało mieszkańców jego obwodu. W mieszkaniach, w których nie był, był w najbliższych dniach, by wspólnie omawiać program wyborczy Frontu Narodowego, który jest programem naszej szczęśliwej przyszłości — przyszłości bez wojny — przyszłości pokoju.

W. Zimulńska



„W tej broszurze znajdziecie życiorysy wszystkich kandydatów na posłów” — mówił agitator Ireneusz Kita do Nadziei Kondrusik, którą odwiedził w jej mieszkaniu.

Przez zobowiązania
- do wykonania planów

77 dni przed terminem

15 bm. Powszechny Dom Towarowy w Białymstoku wykonał swój roczny plan w 100 proc. na 77 dni przed terminem. Do przedterminowej realizacji planu rocznego w wielkim stopniu przyczyniły się zobowiązania podjęte przez pracowników PDT na czesie programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b). Właśnie te zobowiązania oraz stale rozwijające się współzawodnictwo pozwoliło załozce na tak wielki sukces.

Do 15 października Powszechny Dom Towarowy w Białymstoku obsłużył przeszło 250 tys. klientów.

Wojewódzka narada pracowników Służby Zdrowia

W niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 10 w auli Akademii Medycznej w Białymstoku obradować będzie wojewódzka narada pracowników Służby Zdrowia. Tematem narady będzie omówienie zadań służby zdrowia naszego województwa w realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR i programu wyborczego Frontu Narodowego.

... i inżynierów

Dnia 19 bm. o godzinie 10 w sali konferencyjnej WRN odbędzie się konferencja inżynierów i techników oraz aktywów związkowych, której tematem będzie przeniesienie treści obrad II Kongresu i jego uchwał do ogółu inżynierów i techników.

Pieniądz złożony w PKO
przynosi korzyści
Tobie i państwu

- Tu dużo, a tam mało
- U nas smacznie, a u was nie

O stołówkach przyzakładowych słów kilka

Zagadnienie dobrych obiadów w stołówkach fabrycznych i studenckich jest sprawą ważną, podobnie jak sprawa pierwszej wagi jest wszędzie stronna, stopniowa poprawa warunków bytowych mas pracujących, o których mówi program wyborczy Frontu Narodowego: „...tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki: brak troski o człowieka pracy, wielokopani stosunek do jego potrzeb”. Słowa te powinny pobudzić wszystkich kierowników przedsiębiorstw i instytucji do większej, ażebyli dotychczas, walki z niedbalstwem w zakresie troski o warunki bytowe robotników, a więc m. in. z niedbalstwem w stołówkach fabrycznych.

Naszym mieście referat żywienia zbiorowego PSS prowadzi kilkanaście stołówek fabrycznych. M. in. stołówki takie istnieją w Fabryce Przędzarni i Uchwytyw, Białostockich Zakładach Garbarskich, Fabryce Pluszu, Akademii Medycznej, Białostockich Zakładach Roszarniczych i innych. Nie we wszystkich tych stołówkach wyżywienie jest jednakowe. W takiej stołówce gdzie obiady są smaczne i należyte przyrządzone robotnicy chętnie stołują się. Stołówki, gdzie obiady są mdłe, niesmaczne, przyrządzone byle jak, każdy unika.

W stołówce przy Fabryce Pluszu posiłki są smaczne, zawsze na czas przyrządzone. Kucharka Stanisława Olszanka

oraz pozostała obsługa stołówek w pełni docenia, że dobry posiłek dla robotnika w stołówce fabrycznej, to odciążenie jego żony od dodatkowej pracy.

Zle natomiast jest w stołówce przy Akademii Medycznej. Do dnia dzisiejszego Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane nie ukończyło budowy nowej stołówki, a przyrządzanie posiłku w dotychczasowej dla przeszło 400 osób sprawia ogromne trudności, w wyniku czego studenci nie zawsze mają posiłek w oznaczonym czasie i niepotrzebnie wyczekują w ogonkach długie godziny.

Pisząc o stołówkach zastanawiam się nad jednym pytaniem: dlaczego obiady w niektórych przyzakładowych stołówkach są dobre, w innych natomiast złe?

Kierownicy stołówek tłumaczą to tym, że nie mogą gotować dobrych obiadów, gdyż „odczuwamy brak mięsa i obecnie okres wynagradzający wyrzeczni”. Jest to tłumaczenie szkodliwe i niesłuszne, gdyż nie wolno ukrywać niezadorności i niedbalstwa personelu stołówek pod płaszczykiem przejściowych trudności.

Przebieg dobry obiad to nie tylko mięso. Mamy przecież pod dostatkiem ziemniaków, maki, warzyw, fasoli, grochu, mleka, jaj, makaronu i wielu, wielu innych artykułów. Należy tylko umie-

nieć te produkty wykorzystać, zużywając przy tym dotychczasowy przydział mięsa, a posiłki będą smaczne i obfite.

Są także w naszym mieście stołówki fabryczne, które przez dłuższy okres nie zmieniły potraw. Np. 6 dni z rzędu gotują kaszę, następnie 6 dni ziemniaki itd. Prosta sprawa, że z takiej stołówki niewiele robotników będzie korzystało.

Karygodne jest przystąpienie nie niedbalstwa personelu stołówek trudnościami obiektywnymi i małym przydziałem mięsa. Są to argumenty soplepanki, wygodniśców i burakrów.

Jak pisałem już na początku, mamy dużo dobrych stołówek ale chcemy, aby wszystkie pracowały jak najlepiej. Cel ten osiągniemy, gdy rady zakładowe kierownicy stołówek i referat żywienia zbiorowego PSS zwrócą należyta uwagę na zagadnienie. (wp)

My i oni

Dwie nowe wystawy otwarte w Białymstoku

Dzisiaj o godz. 8 otwarte zostały w Białymstoku 2 nowe wystawy. „Oto Ameryka” — tak nazywa się wystawa zorganizowana w Zarządzie Wojewódzkim ZMP. Liczne plany obrazują historię Ameryki od roku 1775, walki robotników z wyzyskiem kapitalizmu, dochody milionerów pochodzące z bezlitosnego wyzysku mas pracujących itd.

Wystawie „Oto Ameryka” przeciwstawia się wystawa zorganizowana w Klubie TPP-R p.n. „Wielkie budownictwo socjalizmu”, na której wspaniale zdefiniowano plany naszego wielkiego osiągnięcia, nasze wspaniałe obiekty Planu 6-letniego, nasze pokolowe budownictwo. Wystawie zwiędzać mogą również wycieczki pracowników organizowane przez rady zakładowe. Przewodnicy obsługujący wystawę udzielają będą zwiędzającym wyzerujących informacji.

Wycieczki obejrzą również film p.t. „Ludzie wybierają życie”.

Wystawa czynna jest codziennie od godz. 8 do 22.

Na cześć wyborów

W niedzielę PDT otwarty

Pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Białymstoku podjęli dodatkowe zobowiązania na cześć wyborów. M. in. postanowili oni pracować do końca bm. w każdą niedzielę w godzinach od 10 do 17. Pozwoli to mieszkańcom naszego miasta na sprawne zaopatrywanie się w towary na okres jesienno-zimowy.

WBREW PLOTKOM WROGA

Energia elektryczna nie podróżuje

Wobec licznych zapytań i pogłoszek puszczonych przez osoby wrogie Polsce Ludowej, jakoby miała podróżować energia elektryczna, odpowiadamy:

Od 1 listopada wypowiedziane będą dotychczasowe warunki dostawy energii elektrycznej. Energia elektryczna będzie dostarczana na warunkach przepisów o dostawie i użytkowaniu energii elektrycznej (Monitor Polski Nr A-75 poz. 1201). W myśl zarządzenia Ministerstwa Energetyki z dnia 19. VII. br. Zakład Zbytu Energii będzie zawiązywać umowy o dostawę energii elektrycznej z wielkimi odbiorcami (taryfa VII). Od-

biorcy opłacający za prąd według taryfy I—VI (odbiorcy prywatni: świat pracy, rolnicy, urzędy i instytucje) korzystają z energii elektrycznej według opłat dotychczasowych, a zarządzenie normuje jedynie techniczne warunki dostawy energii.

Wszystkie plotki, krążące o tym, że energia elektryczna podróżuje, są bezpodstawne i kłamliwe.

W kinie „Pokój” o godz. 11

Pokaz mody jesienno-zimowej zapięty na „ostatni guzik”

Organizowana po raz pierwszy w Białymstoku impreza mody jesienno-zimowej, organizowanej przez MHD, CO i „Centrogal” będzie mogła zobaczyć szeroki asortyment okryć damskich i męskich, bielizny, ubrań, kapeluszy i obuwia. W czasie po-

GAZETA SPORTOWA

W NIEDZIELE

Po raz czwarty z Olsztynem w lekkiej atletyce

W niedzielę, 19 bm. o godz. 9.30 na boisku Ognia w Zwierzyńcu rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami okręgów: Białystok — Olsztyn. Zawody te będą czwartym spotkaniem z okręgiem olsztyńskim.

Pierwszy raz zmierzaliśmy swe siły z Olsztynem w roku 1947, wygrywając to spotkanie w stosunku 84:78. Rok później reprezentacja Olsztyna gościła w Białymstoku i pokonała nas słomnie 102:64. Trzeba przyznać, że w tym spotkaniu nie startowali nasi najlepsi zawodnicy. Ostatnie spotkanie rozegraliśmy w roku 1949 w Olsztynie. Po zaciętej walce uzyskali-

my remis 81:81. O remisie zdecydowała nasza sztafeta olimpijska, która wygrała konkurencję.

Niedzielne spotkanie zapowiada się bardzo interesująco, gdyż obie reprezentacje wystawiły najsilniejsze składy. Przeszkodzą jedynie w uzyskaniu dobrych wyników może zła pogoda.

O zwycięstwie naszych sportowców zapewnialiśmy, białostoccy kibice lekkoatletyczni. Mówią oni, że ich wliczenia teoretyczne to „mur”. Zobaczmy jak będzie na boisku. Wiemy z doświadczenia, że najlepsze wliczenia teoretyczne biorą w łeb, gdy punkty liczyć zaczyna się stoperem czy taśmą.

O PUCHAR POLSKI

Gwardia (Białystok) — Kolejarz (Leszno)

Drugą, ciekawą imprezą sportową w niedzielę będzie mecz piłkarski o Puchar Polski rozegrany na boisku Ognia w Zwierzyńcu o godz. 14.30. Nasza drugoligowa Gwardia spotka się z również drugoligowym Kolejarem z Leszna.

Kolejarze są zespołem szybkim, dobrym technicznie i kondycyjnie. W swej grupie zajmują oni III miejsce. Zobaczmy, czy Gwardziści rozstrzygną to spotkanie na swoją korzyść, co zapewniłoby

im udział w dalszych rozgrywkach o Puchar Polski.

Skład Gwardii na niedzielny mecz jest następujący: Szybiński (Zuber), Galos, Gherowski, Kuciewicz, Wójcik, Wojna, Pohl, Boczański, Właźniak, Topczewski i Kwaśniak.

Trasa 220 km

Królak zwycięża

Ostatnio odbył się II ogólnopolski wyścig kolarski pasmem Gór Świętokrzyskich na trasie długości 220 km.

Na starcie stanęło 53 kolarzy z Kapiakiem, Królakiem, Hadasakiem, Klubińskim, Wandorem, Sałgą, Wrzesińskim i Wójcikiem na czele.

Z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych (deszcz i zimno) wyścig ukończyło 17 kolarzy.

Koło Skarżyska inicjują uciekę Królak i Łasak, którzy uzyskują koło 1 km przewagi nad pozostałymi zawodnikami.

Na metę w Kielcach wpada pierwszy Królak (CWKS) 3:33:15, przed Łasakiem (Gwardia — Warszawa) w tym samym czasie, 3:35:53, przed Wójcikiem (Gwardia — Łódź) 3:38:53.

Drużynowo zwyciężył CWKS przed Gwardią.

Kalendarzyk

imprez sportowych

SOBOTA

Godz. 14 — boisko w Zwierzyńcu — zakończenie sezonu lekkoatletycznego.

Godz. 15 — sala sportowa Technikum Budowlanego przy ulicy Stalina 31 — mistrzostwa juniorów Białegostoku w koszykówce.

NIEDZIELA

Godz. 9.30 — boisko Ognia w Zwierzyńcu — międzyszkolny mecz lekkoatletyczny Białystok — Olsztyn.

Godz. 14.30 — boisko Ognia w Zwierzyńcu — mecz piłkarski o Puchar Polski: Gwardia (Białystok) — Kolejarz (Leszno).

W niedzielę startują w Marzaskich Szlakach Wyścigów wsi i sportowców, którzy nie maszerowali tydzień temu.

Przed Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

182 gablotki ilustrują życie Związku Radzieckiego

We wszystkich kołach fabrycznych, szkolnych i gromadzkich TPP-R odbywają się przygotowania do leżycygo uczczenia zbliżającego się Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. We wszystkich kołach przed Miesiącem przyjaźni zostanie wydane okolicznościowe gazetki ścienne, obrazujące dorobek budownictwa komunizmu w ZSRR.

W 182 miastach i gromadach naszego województwa w Miesiącu przyjaźni, zostaną wystawione gablotki z życia Związku Radzieckiego.

Młodzież ZMP-owska prowadzić będzie popularizację czasopiśm radzieckich jak np. „Ogoniok”, „Krokodil”, „Wo krąg świata”, „Krestianka” i wiele innych, oraz tygodnika „Przyjaźni” wydawanego przez TPP-R.

Popularyzacja prasy radzieckiej będzie prowadzona

pod hasłem: „W każdym domu gazeta radziecka”.

Zarząd Okręgowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Białymstoku organizuje w okresie Miesiąca przyjaźni 2 wystawy „Teatr i Film Radziecki w walce o pokój” oraz „Pałac Kultury i Nauki, dar Związku Radzieckiego”. Wystawy te zostaną zorganizowane także w Elku, Suwałkach, Gołdapi i Sokółce.

W czasie trwania Miesiąca przyjaźni odbędzie się konkurs na najlepszą gazetkę ścienną TPP-R i najlepiej pracujące koło. (wp)

„Droczego?”

...w Hotelu Robotniczym nr 5 przy ul. Rokossowskiego 38 w Białymstoku już od dwóch miesięcy nie zmieniano bielizny pościelowej. Czy kierownik two uważa, że w brudzie nie zimnie będzie ciepło?

...Wacław Olszanski b. dorozca magazynów Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Białymstoku nie otrzymał za marzec 1952 r. zapłaty, z kierownictwa tego Przedsiębiorstwa, choć w tym miesiącu pracował przy magazynach?

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Powszechnego Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja i administracja Białystok 38-16, sekretariat redakcji 29-22, redakcja naczelna 34-14, 2. cza red 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata dzienna (od 5 egz. na tydzień) 22 zł. Konto PKO Nr XII — 1312110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP w Białymstoku Nr 133 111 177.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr (m. A.) Węgierki: „Profesja pani Warren”. Początek o godzinie 18.30.

Kina

„POKÓJ”: „Akcja B”. Początek o godz. 15.30 i 17.30 (film bezpłatny). 18.30 i 20.30.

„TON”: „Nikolaus Nikleby” — początek o godz. 17.00 i 20.00. O godz. 19 bezpłatny film: „Abyś miał dom”.

„Pokoje”: w niedzielę w kinie „Pokoje”: „Tajna misja” — początek o godz. 9.30, w kinie „Ton”: „Czarodziejski kryształ” — początek o godzinie 10.00.

„Ton”: w niedzielę o godzinie 10.30 i 12.15 poranki „Czarodziejski kryształ” (bajka). O godzinie 15.00 dodatkowy seans „Nikolaus Nikleby”.

W godz. od 18 do 20 w sali kina „Pokoje” jest czynna wystawa literatury związanej z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i programem wyborczym Frontu Narodowego.

Program radiowy na dzień 18 i 19 X. 52 r.

Program na dzień 18 października

Program I na fal 1322 m.
6.10 Audycja dla wsi: 6.20 Wszelchnia Radiowa — kurs I. Drugi wykład z cyklu: „Historia Polski” pt. „Powstanie państwa polskiego”; 7.20 Muzyka rozrywkowa: 8.00 Utwory Moniuszki; 11.45 Głos młodych: 12.45 Audycja dla wsi: 15.30 Dla dzieci: „Koncert chopinowski”; 16.25 „Z naszych piosenek”; 16.45 Audycja literacka: 17.15 Słuchacz pisze: 17.20 Koncert rozrywkowy: 18.00 Repertarz literacki: 18.45 Audycja dla wsi: 19.00 Audycja literacka: 19.20 „Na muzycznej fali”; Wykonawcy: Chór Czeładka; 20.28 Wiadomości sportowe: 20.30 Muzyka taneczna: 20.45 Trybuna przedwyborcza: 21.40 „Pan Balcer przed wyścigami”; c.d.n. poematu Marii Konopnickiej; 22.25 Muzyka dla wszystkich — płyty: 23.10 Muzyka „Na dobranoc”.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.

7.20 Muzyka rozrywkowa: 14.50 Piosenki ludowe: 15.10 „10 złotych” — opow. Jana Brzozy; 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. Pierwszy wykład z cyklu „Przyroda”; 18.00 Głos młodych: 18.30 Trybuna przedwyborcza; 18.40 Melodie Dunajewskiego; 19.00 Audycja z cyklu: Z biegiem Włsy i Odry; 19.30 Muzyka i aktualności: 20.00 „Przy sobocie po robotach”; 21.26 Wiadomości sportowe: 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. Pierwszy wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny” pt. „Współczesne poglądy na budowę wszechświata”; 23.10 Muzyka „Na dobranoc”.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu od godz. 9 do 21.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 10 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ w sobotę czynne od godz. 12 do 21. w niedzielę od godz. 17 do 21.

Biblioteka i czytelnia TPP-R — czynne od godz. 13 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwwań 09, informacyjny 555.

Miejska Straż Pożarna telefon nr 05.

Dziury aptek: Apteka nr 3 ul. Dąbrowskiego 2, tel. nr 9-43.

Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.

7.10 „Od melodii do melodii”; 8.35 Wszelchnia Radiowa — kurs II. Drugi wykład z cyklu „Historia literatury polskiej” pt. „Mikolaj Rej”; 8.55 Koncert muzyki polskiej; 9.25 Wieś tańczy i śpiewa; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.10 Poezja i muzyka; 11.10 „50 dla młodości”; 11.40 Skrzynka Wszelchni Radiowej; 12.15 Poranek symfoniczny; 16.15 „Podarek”; 16.45 Piosenki w wykonaniu chóru „4 asy”; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 Audycja literacka; 20.00 Koncert chopinowski; 20.30 „Na fali humoru i satyry”; 21.30 IX audycja z cyklu: „Lauraci Nagród Państwowych”; Alfred Gradstein; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 „Wielczona serenada” gra sekcja Polskiego Radia.

Dzienniki: 6.00, 17.00, 21.00.

Uwaga wyborcy z obowodu 114

W niedzielę masówka

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 114 w Białymstoku mieszczący się przy ul. Kilińskiego 13 organizuje w niedzielę 19 bm. masówkę wyborczą. Masówka odbędzie się w świetlicy Spółdzielni „Pokój” o godz. 17. Po masówce część artystyczna.